

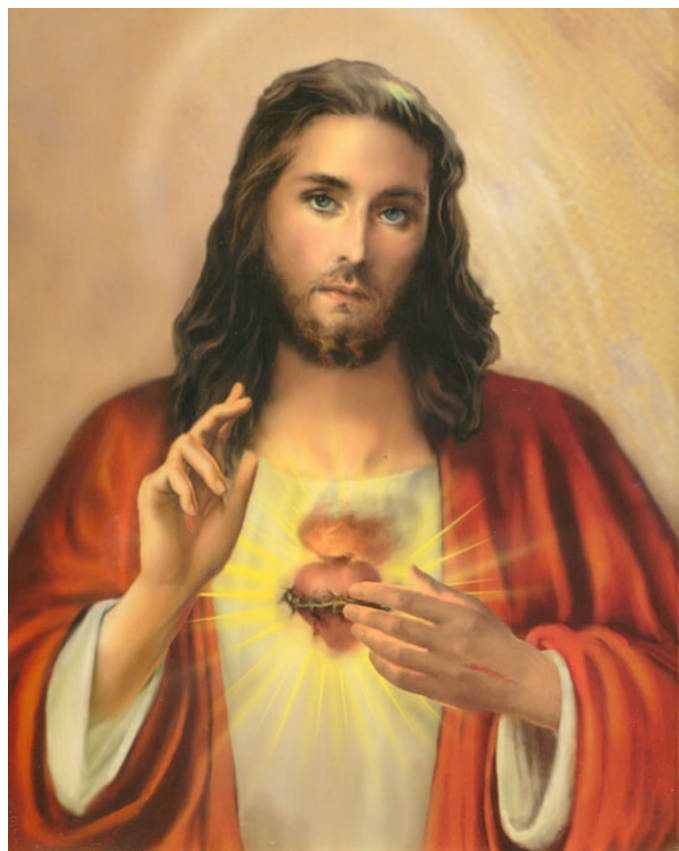


SERCEM DO SERCA

W Ewangelii wg św. Łukasza jest piękna scena. Jezus idzie pośród tłumów i w pewnym momencie czuje, że ktoś się Go dotknął. Zapytał Apostołów kto to mógł być. Ci wzruszyli ramionami. Przecież każdy starał się dotknąć Jezusa. Obejrzał się i zobaczył przerażoną kobietę. Chorowała 12 lat na upływ krwi. W krwi, zdaniem Izraelitów, jest pierwiastek życia, zatem upływ krwi można odczytać jako upływ życia. Przez 12 lat upływało z niej Życie. Była nieczysta, samotna, odrzucona, zmarginalizowana. W akcie desperacji postanowiła podejść do Jezusa i dotknąć się Go, uznała, że to jej ostatnia szansa.

Gdy dotknęła Jezusa, poczuła, że bólaczka ustępuje. Święty Augustyn, komentując ten fragment, stwierdził: „wszyscy dotykali Jezusa, by być uzdrowionymi, ale ta kobieta dotknęła Go sercem”. Taki jest sens Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kolejny raz doświadczymy szansy dotknięcia Jezusa swoim sercem. Tym co w naszym sercu chore, bolące, samotne, załamane, słabe, grzeszne. Dotknijmy naszym zranionym sercem Serca Jezusa, które zostało zranione z miłości do nas.

*o. Krzysztof Górski OCD
proboszcz*



wiara i życie

**Na zakończenie oktawy Bożego Ciała 23 czerwca Msza św. o godz. 18.00
następnie procesja do 4 ołtarzy: I-ołtarz u sióstr Służebniczek;
II-ołtarz u Sióstr Sercanek; III-ołtarz u Sióstr Michalitek;
IV-ołtarz przy naszym kościele.**



**Msza św. odpustowa w Uroczystość patronalną naszej parafii –
– Najświętszego Serca Pana Jezusa – 24 czerwca o godz. 18.00.
Po Mszy św. całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu
zakończona Mszą św. o godz. 7.00 w sobotę.**

Serdecznie zapraszamy!!!

BOŻE CIAŁO I SENS PROCESJI



O. MAREK
ŚLEZIAK OCD

Uroczystość Bożego Ciała uznawana jest za jedno z najważniejszych świąt kościelnych, z wyjątkową i uroczystą procesyjną oprawą. Mówi się nieraz, że wtedy to sam Pan Jezus wychodzi na ulice miast i miasteczek. Święty papież Jan Paweł II w homilii z okazji Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w 2004 roku mówił: **Drodzy bracia i siostry, będziemy na nowo przeżywać tę wspaniałą rzeczywistość w czasie dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała, podczas której Kościół nie tylko sprawuje Eucharystię, lecz uroczystie niesie Najświętszy Sakrament w procesji, głosząc publicznie, że Chrystus złożył siebie w ofierze dla zbawienia całego świata.**

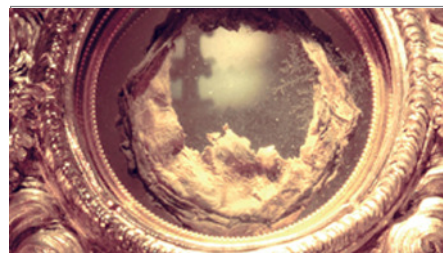
Wdzięczny za ten ogromny dar; Kościół gromadzi się wokół Najświętszego Sakramentu, ponieważ w nim widzi źródło i szczyt swego istnienia i działania. *Ecclesia de Eucharistia vivit!* Kościół żyje Eucharystią i jest świadomy, że ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, lecz w syntetyczny sposób określa istotę jego tajemnicy (por. „Enkiklika” *Ecclesia de Eucharistia*, t. 1).

Boże Ciało, czyli uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zostało ustanowione po wzięciach bł. Julianny z Cornillon, augustianki. W 1245 r. miała ona wizję, podczas których zobaczyła jasną tarczę księżycą z ciemną plamą.

Zinterpretowano ten fakt jako brak należytego święta, które byłoby uczczeniem Ciała i Krwi Pańskiej. Pan Jezus wyznaczył nawet dzień – czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej. W związku z objawieniami bł. Julianny lokalny biskup Robert z Liege (dzisiejsza Belgia) ustanowił to święto dla swej diecezji.

Dla całego Kościoła święto to zostało ustanowione przez papieża

Urbana IV. Bullą *Transiturus – de hoc Mundo* wprowadził je do kalendarza liturgicznego w 1264 r. Dokument jednak nie został wydany z powodu śmierci papieża. Dlatego też ostatecznie potwierdził je Jan XXII w 1317 r.



Cud eucharystyczny z Lanciano –
– *To jest serce umierające z miłości dla nas*

DOGMAT EUCHARYSTYCZNY

Warto wspomnieć dwa wydarzenia, które miały wpływ na rozwój kultu eucharystycznego oraz ustanowienie i rozpowszechnienie święta Bożego Ciała. Na Soborze Laterańskim IV w 1215 r. Kościół przyjął dogmat o transsubstancjacji, czyli realnej przemianie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa.

Później w Bolsenie (dzisiejsze Włochy) w 1263 r. wydarzył się cud. Podczas Eucharystii hostia zaczęła krwawić. Korporał z kroplami krwi jest przechowywany w Orvieto.

ŚWIĘTO PRZYCHODZI DO POLSKI

Święto Bożego Ciała było w przeszłości traktowane jako zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i za błędy heretyków oraz jako uczczenie pamiątki ustanowienia Eucharystii. Od XVI w. wprowadzono zwyczaj śpiewania fragmentów Ewangelii przy czterech ołtarzach, który kultywowany jest do dziś.

W Polsce święto obchodzone jest 60 dni po Wielkanocy. Jest to więc święto ruchome – czwartek

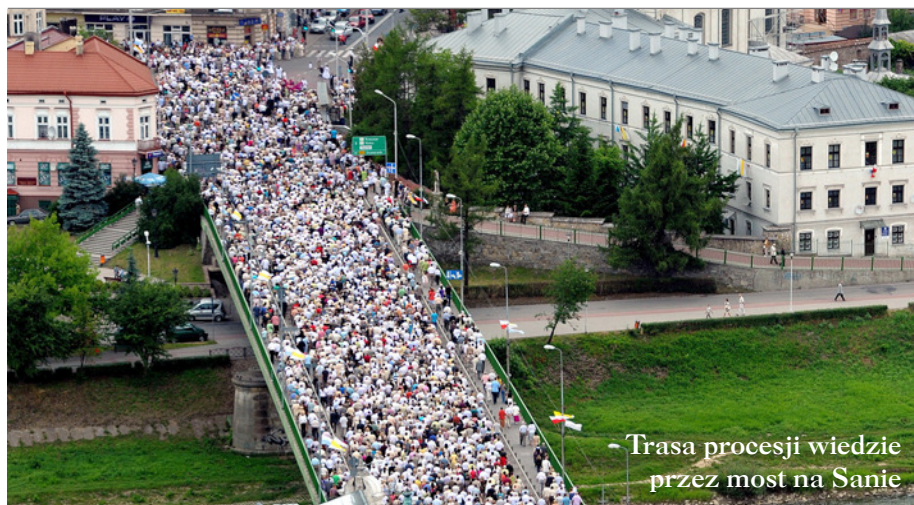
po niedzieli Trójcy Przenajświętszej. Jako pierwszy na naszych terenach obchody Bożego Ciała wprowadził w diecezji krakowskiej bp Nanker w 1320 r.

Pod koniec XIV w. uroczystość była obchodzona już we wszystkich polskich diecezjach. Z czasem wprowadzono także praktykę udzielania błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Zwyczaj ten w Polsce wszedł do „Rytuału piotrkowskiego” z 1631 r.

Nieodłączną częścią tej uroczystości są procesje do czterech ołtarzy. To najczęściej jedyny dzień w roku, kiedy Najświętszy Sakrament wychodzi daleko poza mury kościoła. Nie były one elementem święta od samego jego początku. Najstarszą wzmianką na temat ich istnienia była informacja o przeprowadzanych w latach 1265–1275 uroczystych procesjach przed sumami w Kolonii, podczas których niesiony był krzyż i Najświętszy Sakrament. Taka celebrowana stanowiła nawiązanie do dawniejszych zwyczajów polegających na zabieraniu w podróż Eucharystii, by była ochroną przed niebezpieczeństwami. Pierwotna forma procesji wyrażała się w prostym, nie przerywanym przejściem z Najświętszym Sakramentem i błogosławieństwem na końcu.

Na terenie Niemiec wiązała się z procesyjnym przechodzeniem przez pola danej wsi lub otoczenia miasta. Wierni zatrzymywali się przy czterech stacjach, przy których udzielano błogosławieństwa wier-nym, a polom *błogosławieństwa „pogodowego”*. Przy poszczególnych stacjach odczytywano początkowe części czterech Ewangelii, które zyskiwały funkcję formuł błogosławieństwa. Ryt był uzupełniany błogosławieństwem sakramentalnym, które było udzielane przy poszczególnych stacjach, a dodatkowo – na końcu procesji. Niemieckie procesje zawierały element

blagalny o ochronę przed niebezpieczeństwami i o sprzyjającą pogodę. Z takiego powodu włączano do procesji śpiew początkowych fragmentów Ewangelii przy czterech ołtarzach oraz uroczyste błogosławieństwo. Z każdym kolejnym wiekiem obchody uroczystości rozszerzały się na kolejne państwa. W XIV w. spotykamy się z procesjami także na terenach Anglii, Francji, Hiszpanii i Italii. Do Polski zwyczaj ten dotarł w XV w. i w 1631 został wprowadzony do Rytuału Piotrowskiego.



- Trasa procesji wiedzie przez most na Sanie

Procesja eucharystyczna jest jednak wyzwaniem duchowym, do którego warto **dobrze się przygotować w oparciu o założenia, które mogą nam w tym pomóc:**

SKUPIENIE

Warto od samego początku uświadomić sobie, że **uczestniczę w wydarzeniu religijnym**, które ma być także moim świadectwem wiary. Z całą pewnością nie da się zachować takiego skupienia i ciszy, jak to ma miejsce w kościele, ale też warto zadbać o to, żeby procesja nie zmieniła się w zwykły spacer w odświętnym ubraniu.

OBECNOŚĆ

Mistrzowie życia duchowego używali pojęcia „**chodzenia w Bożej obecności**”, na określenie kontemplacyjnego wymiaru modlitwy. Wiara w Bożą obecność to niesamowicie ważny element celebrowania uroczystości Bożego Ciała. Skoro wierzymy, że pod postacią chleba i wina ukrywa się Jezus, to

tym bardziej powinniśmy uświadamiać sobie tę prawdę, gdy pod tymi postaciami Jezus uobecnia się w przestrzeni, którą dobrze znamy.

Doświadczenie obecności Boga, który idzie z nami, przypomina wędrówkę Izraelitów przez pustynię, kiedy to mogli liczyć na Boga i Jego prowadzenie. Podążając za Najświętszym Sakramentem, duchowo zgadzamy się na wyznaczenie drogi przez samego Boga. Idziemy, szukając pokarmu dla duszy i cieszymy się, że mamy Go w obfitości.

EWANGELIA

Podczas każdej procesji Bożego Ciała zatrzymujemy się przy czterech ołtarzach, gdzie śpiewana lub czytana jest Ewangelia. Teksty najczęściej nawiązują do wydarzeń eucharystycznych i cudu rozmnożenia chleba. Śpiewana lub czytana Ewangelia przypomina nam, że Jezus obecny jest nie tylko w chlebie i winie, ale także w Słowie, które czytamy i głosimy.

WSPÓLNOTA

Nikt chyba nie zaprzeczy, że procesja Bożego Ciała jest wydarzeniem wspólnotowym. Każdy z nas idzie w procesji jako ważna część Kościoła. Nie ma tu miejsca na indywidualizm.

Z pozoru błaha rzecz, jaką może wydawać się kolejność osób idących w procesji ma w sobie głębokie znaczenie teologiczne. Na przedzie drogę wyznacza krzyż, znak naszego zbawienia. Za nim idą ci, którzy służą przy ołtarzu i cały Kościół hierarchiczny. Ten

piękny symbol ma nam przypominać, że w naszej codziennej drodze do zbawienia nie jesteśmy sami. Zbawiamy się jako Kościół.

CODZIENNOŚĆ

Jednym z najbardziej poruszających motywów uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej jest to, że *eucharystyczne postacie przechodzą miejscami, w których żyjemy, pracujemy i modlimy się. Jezus przychodzi, aby zobaczyć naszą codzienność*. Uświęca ją swoją obecnością i daje nam namacalny dowód na to, że nie jest mu obojętne w jaki sposób żyjemy i czym się zajmujemy.

W natłoku różnych spraw Jezus chce, aby był obecny we wszystkim, co robimy. Realizują się wtedy słowa świętego Pawła, który mówi, że cokolwiek robimy, wszystko mamy czynić na większą chwałę Bożą.

Procesja ludzi wierzących ma uchronić nas przed „szarą codziennością”, w której niewiara i zło często są stałym elementem życia. Jezus w pewnym sensie egzorcyzuje miejsca, w które zostanie przeniesiony. Pozostawia za sobą ślad nie tylko z barwnych płatków kwiatów, ale zostawia nam swój pokój i radość. Jest Panem tego wszystkiego, co nas otacza. Przychodzi do swojej własności jako *Pantokrator*, Władca Świata.

Zapraszamy więc Pana do naszego życia i codzienności, powierając w ten dzień wszystko, czym i gdzie żyjemy, wszystko, co tworzymy i co nas otacza.

Kończąc refleksje pochyłmy się raz jeszcze nad niezwykle wymową tego Święta słowami ks. Józefa Tischnera, niech inspirują nas do owocnego i pięknego przeżycia tego dnia: „*W Eucharystii i poprzez Eucharystię dokonuje się coś istotnego: Bóg staje się nieustannie naszym Bogiem. On nasz, a my Jego. Niezwykłe doświadczenie Miłości staje się udziałem każdego, kto wchodzi w komunię z Bogiem. Stajemy wobec perspektywy odzyskania świata. Nasz świat nabiera nowego sensu [...]. Gdy wraca Miłość, świat jakby na nowo się zaczyna*”.

BIERMOWANIE W NASZEJ PARAFII

12 maja 2022 r. o godz. 16.30, *ks. bp Krzysztof Chudzio* celebrował Mszę św. podczas której udzielił sakramentu bierzmowania 12 osobom. Większość z nich to młodzież z naszej parafii, która przez trzy lata przygotowywała się na comiesięcznych spotkaniach prowadzonych przez *o. Andrzeja Szwerczyka*, a w ostatnim roku przez *o. Andrzeja Cekię*.

W koncelebrze z księdzem *biskupem* uczestniczyli *ks. prałat i dziekan Mieczysław Rusin*, proboszcz archikatedry przemyskiej oraz *o. Krzysztof Górski*, jako gospodarz miejsca.

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE:

[...] Sakrament bierzmowania zajmował w całokształcie teologii sakramentów miejsce bardzo skromne — miejsce ubogiego krewnego, jak się wyraził pewien teolog. Zarówno teologowie, jak i wierni przez wieki całe nie wykazywali wielkiego zainteresowania dla obrzędu, którego sensu i doniosłości nie zawsze dobrze rozumieli. Stąd wielu teologów wołało o nim milczeć. Taki stan rzeczy musiał odbić się ujemnie na życiu Kościoła. Apostolstwo laikatu, powszechne kapłaństwo wiernych były pozostawione w cieniu; ich teologia czekała opracowania w oparciu o teologię sakramentu bierzmowania.

Przeciw temu zaniedbaniu zareagował szczęśliwie nurt odradzającego się w Kościele życia liturgicznego, bazujący właśnie na sakramentach inicjacji chrześcijańskiej i pogłębiający swoją świadomość w bogatej Tradycji Kościoła. [...]

Studium sakramentu bierzmowania nastręcza wiele trudności, bo w starożytności chrześcijańskiej udzielano go w łączności z chrztem.

Na podstawie więc najwcześniejszych wzmianek, podanych w księdze *Dziejów Apostolskich* i w literaturze wczesnochrześcijańskiej, nie jesteśmy w stanie odtworzyć pierwotnego obrazu obrzędu bierzmowania. [...]

za: Ks. Bolesław Kosecki, *Historia Sakramentu Bierzmowania*.



Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny

Jak co roku, Karmelici Bosi i Wspólnota KREM zapraszają na czuwanie w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Do nas wszystkich odnoszą się słowa Pana, który powiedział: *Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało*.

Przyjdźcie posłuchać świadectw ludzi, którzy zaprosili Ducha Świętego do swojego życia i jeśli jeszcze tego nie zrobiliście, to zapragnijcie życia z i w Duchu Świętym! W planie czuwania między innymi:

- ⇒ konferencja,
- ⇒ adoracja,
- ⇒ uwielbienie
- ⇒ i kapłańska modlitwa z nałożeniem rąk

Zobacz więcej na stronie internetowej KREM-u

Intencje Żywego Różańca – czerwiec

Intencja papieska dla wszystkich Róż Żywego Różańca:

Módlmy się w intencji rodzin chrześcijańskich na całym świecie, aby dzięki konkretnym gestom przeżywały bezinteresowność miłości oraz świętość w codziennym życiu.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus:
By wierni głębiej uwierzyli w miłosierną miłość Boga, którą objawia tajemnica Serca Jezusa.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej:
O obfite duchowe owoce odpustu parafialnego.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O Boże błogosławieństwo dla rozbitych rodzin z naszej parafii.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.





O. KRZYSZTOF
GÓRSKI OCD

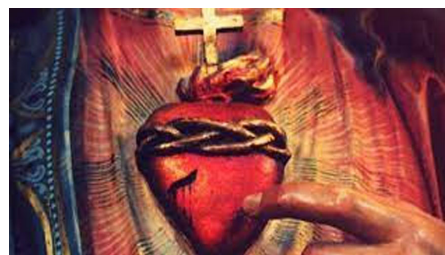
Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, to uroczystość piękna, ale trudna. Dlaczego? Gdyż wymyka się naszej logice. Naszej logice wymyka się już pierwsze i najważniejsze pragnienie Boga wobec nas. Pragnienie, które wyjawia w tajemnicy Serca Bożego. Wskazuje na swoje Serce, a wiemy doskonale, że serce to „mieszkanie miłości”. Jest takie zdanie, które od kilku lat jakoś noszę i wiem jak trudno je przyjąć. Jest to zdanie św. Bazylego, Ojca Kościoła, który przekonuje: „**Nasz Bóg kocha nas, a Jego wola polega na tym, żebyśmy my odkryli, że jesteśmy kochani przez Niego**”.

Uroczystość Bożego Serca pokazuje czym ma być nasze chrześcijaństwo, na czym Bogu tak naprawdę zależy. Zauważmy, że czcimy Serce Jezusa, które jest przebite, zranione. Jak my reagujemy, gdy nas ktoś zrani, dotknie? Zamykamy się, dystansujemy, odcinamy, chronimy. Co się stało, gdy zraniono Boga na Krzyżu? Wypłynęły łaski, strumienie łask. My tego nie potrafimy zrozumieć, a to przecież dotyka naszego życia. Gdy ranisz Go grzechem, On nie zamyka się, nie odcina, On się jeszcze bardziej otwiera. Przecież to po ludzku niezrozumiałe. Święty Paweł mówi w Liście do Rzymian: „**miłość Boża rozlana jest w sercach naszych**”. To nie jest tak, że Bóg od czasu do czasu, gdy ładnie poprosisz, gdy będziesz fajny, coś dobrego ci da, jakąś łaskę, o którą poprosisz. Nie daje swojej łaski, swojej miłości jedynie punktowo (czyli tu dotknie, tam dotknie). **Miłość Boża ROZLANA jest w twoim sercu.** Tego się nie da zebrać. Ona jest rozlana po twoim sercu. Paweł dodaje coś jeszcze bardziej gorszącego nas: „gdzie wzmógł się grzech, mówi Paweł, tam jeszcze obficie rozlała się łaska”. Trudne to, nieprawdaż? Jest to obce naszej logice: **gdy bardziej grzeszę, On bardziej się troszczy.**

JEZU, UCZYŃ SERCA NASZE

Gdy jakaś owca jest słabsza, gdy się zagubi, On biegnie ją znaleźć. Jeśli czujesz się czasem zagubiony, gdy zachorujesz na grzech (to może być ciężka choroba), On jest w stanie doprowadzić cię do zdrowia. Tego uczy nas uroczystość Bożego Serca.

W Jego Sercu, w Sercu Jezusa jest wiele troski o ciebie. Jest taka piękna Ewangelia o faryzeuszu, który zaprosił Jezusa na posiłek i o kobiecie, która obmyła nogi Jezusa olejkiem i



otała łzami. Widzimy tam dwa spojrzenia: faryzeusz zgorszony myśli: jak on może pozwolić, żeby ta grzesznica go dotknęła? **Faryzeusz widzi grzech kobiety. Jezus zaś widzi kobietę.** Widzi cierpiącą osobę, która przysłała doświadczyć miłosierdzia. Człowiek patrzy na swój grzech, na grzech drugiego człowieka, Bóg natomiast patrzy na człowieka. Ktoś pięknie powiedział: „**Bóg stworzył człowieka, człowiek stworzył grzesznika**”. My widzimy nasze grzechy, Bóg widzi nas. Jezus nie bagatelizuje naszych grzechów, ale się na nich nie skupia. Skupia się na człowieku. Jezus odpuścił kobiecie grzech, bo zwróciła się do Niego. Zdała się na Jego miłość. Faryzeusz jest największym przegranym. Wydaje mu się, że nie ma grzechu, a jego największym grzechem jest brak miłości.

W tajemnicy Bożego Serca ukryta jest nieśmiała prośba Boga: **zmień w końcu swoje myślenie o Mnie.** Jakie są nasze wyobrażenia o Bogu? Bóg – policjant, gdy coś przeskrobie, On wyciągnie zaraz konsekwencje. Bóg – wymagający belfer – pilnuje i karze, gdy jestem niegrzeczny. Bóg – złośliwy dziadek na chmurce, który zachowuje się w zależności od swoich humorów i rzuca mi kłody pod nogi.

Nie ma takiego Boga – mówi św. Teresa od Dzieciątka Jezus – **bardziej te krzywe obrazy ranią Boga niż sam grzech.** Dlaczego? Bo grzech Jezus w konfesjonale weźmie ode mnie, a wykrzywiony obraz Boga sprawia, że nie chcę wchodzić z Nim w relację, że boję się Go, gdy zgrzeszę, czuję się niegodny, odrzucony.

Wróćmy do myśli o przebitym Sercu Jezusa. Tu kryje się dla nas wielka nadzieja. **Pismo św. mówi, że w Jego ranach jest nasze zdrowie.** Jego serce jest zranione. Ale czy nasze nie są poranione? Poranione przeszłością, poranione relacjami, poranione nieprzebaczeniem (wielu rzeczy nie potrafimy sobie przebaczyć), poranione grzechem. My te wszystkie rany nosimy w sobie, na zewnątrz trzymamy fason, od czasu do czasu się sypniemy, zbieramy i jakoś tak człapiemy. **Jego Serce jest także zranione i – jakkolwiek by to brutalnie zabrzmiało – to dla nas szansa.** Wiesz zapewne jak się szczepi drzewka. Nacina się pień drzewa i przykładą gałązkę jej zranionym miejscem do zranionego miejsca na pniu. Przykładaj to co w twoim sercu bolące do Jego Serca. Jak? Na modlitwie. **Czasem popełniamy duży błąd modląc się źle.** Zauważcie kochani, że Ewangelia rzadko przedstawia nam przykłady ładnej, ułożonej, poprawnej, ugrzecznionej modlitwy. Modlitwa w Ewangelii to zazwyczaj krzyk, płacz, błaganie. **Dopóki spotkanie z Jezusem będzie nieangażującą kawką, pogawędką o wszystkim i niczym, czy też wierszykami deklamowanymi, nawet jeśli są deklamowane pięknie i z pasją, mogą zostać bez echa.** Na modlitwie trzeba wołać z głębi serca. Jeśli będziesz się modlić całym sobą, spełni się ta najpiękniejsza prośba, którą wypowiadamy: „**uczyn serca nasze według Serca Twego**”. Nasze serce może być coraz radośniejsze, coraz bardziej pełne pokoju. Ale tylko wtedy, gdy będzie przebywać przy Jego sercu. A to się nazywa modlitwa.

JEJ LAMPA NIE GAŚNIE

Na ogół matki chwalą się swoimi dziećmi. Ale bywa odwrotnie – dzieci chwalą się mamą. A jeśli to jest „taka (!) mama”, jaką była Anna Kaworek, to trudno się nie pochwalić, zwłaszcza gdy nadarza się szczególna okazja. Otóż 18 czerwca tego roku przypada 150 rocznica jej urodzin! Jakkolwiek Matka Anna zmarła w 1936 r., to ... żyje nie tylko – jak wierzymy – w Domu Ojca w Niebie i w sercach swoich duchowych córek – sióstr ze Zgromadzenia św. Michała Archaniola. Do dziś trwają i przynoszą błogosławione owoce rozpoczęte przez nią dzieła. Żyje poprzez współtworzone przez nią zgromadzenie zakonne i dzieła wychowawcze. Wspólnota parafialna przy kościele Karmelitów bosych w Przemyślu także może rozpoznać „działania” Anny Kaworek. Spadkobierczynie jej misji, siostry z ul. Basztowej, podjęły bowiem zadania, które były treścią życia ich duchowej Matki: troskę o dzieci i młodzież, pracę wychowawczą zwłaszcza pośród tych, którzy z różnych powodów mają szczególnie utrudniony życiowy start.



W latach młodości Czcigodnej Służebnicy Bożej Matki Anny, warunki historyczno-polityczne i gospodarcze sprawiały, że na terenie Galicji było wyjątkowo dużo dzieci sierocych i zaniedbanych. Ona sama nie doznała w dzieciństwie biedy. Pochodziła ze Śląska, a jej ojciec był zarządcą koniuszch w okolicznych dworach. W domu dziećmi zajmowała się opiekuńcza, kochająca i pracowita matka. W atmosferze rodzinnego domu Anna wykształtowała w sobie wyjątkową wrażliwość na niedolę innych, a także żywą wiarę w Boga i głęboką miłość do Chrystusa, który później zaprosił ją do służby najuboższym. Rodzice wychowali ją też w duchu patriotycznym i mimo ograniczeń, jakie nakładał na Polaków niemiecki zaborca, przekazali jej znajomość języka polskiego i poczucie narodowej tożsamości. Toteż, gdy znalazła się w Miejscu (nazwanym później Miejscem Piastowym), u boku świątobliwego kapłana, a zarazem wielkiego patrioty i społecznika, **bt. ks. Bronisław Markiewicz**, zaangażowała się całym sercem w religijne i patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży. Do wioski na Podkarpaciu przyjechała mając 22 lata. Tutaj spędziła większość swojego życia.

W swojej króciutkiej biografii Anna wspomina, że od najmłodszych

lat odczuwała w sercu jakiś dziwny głód, który sprawiał, że intensywnie zastanawiała się nad swoim miejscem w świecie, często myślała, kim powinna zostać w przyszłości. Bardzo ładna, miła, pracowita, z szanowanej rodziny, była doskonałą kandydatką na żonę i matkę. Kochała dzieci i z chęcią pomagała swojej starszej siostrze opiekować się jej córeczką. Jednakże miała jakieś niejasne przekonanie, że Bóg zaprasza ją do czegoś innego. Aż pewnego razu spotkała salezjańskiego kleryka, który z zapałem opowiadał o działalności św. Jana Bosko w Turynie. Zapragnęła tam pojechać i włączyć się w salezjańskie szeregi. Dowiedziała się jednak, że taką samą działalność rozpoczyna polski kapłan na Podkarpaciu, w okolicy Krosna. I że tam będzie przyjmował kandydatów do zakonu. To było jak olśnienie, jak Boży reflektor na drogę życia. Do Miejsca przyjechała 25 lutego 1894 r., aby dołączyć do kształtującej się wspólnoty sióstr i wraz z nimi poświęcić swoje życie Chrystusowi poprzez służbę sierocym i zaniedbanym dzieciom. Jednakże, gdy zobaczyła, jak wygląda rzeczywistość, przeżyła zdziwienie, lęk, rozczarowanie. Spodziewała się klasztoru i habitu, a zastała walącą się chatę (starą plebanię) i świecki

S. DAWIDA RYLL
CSSMA



strój... Ciężka praca w gospodarstwie domowym i coraz więcej dzieci do wykarmienia, ubrania, opieki, a przy tym brak żywności, zimno... Ksiądz Markiewicz na powitanie podał jej do ucałowania drewniany krzyż, mówiąc, że to „zadatek Bożej miłości”, a ona oblała ten krzyż strumieniami łez. Całować piękny krucyfiks to jednak nie to samo, co dźwiganie „krzyża” dzień po dniu, bez nadziei, że lada chwila nastąpi zmiana na lepsze. Po kilku miesiącach nadszedł kryzys, na który dodatkowo miała wpływ ogromna tęsknota za najbliższą rodziną. Postanowiła wyjechać z Miejsca. Wróciła na Śląsk, ale nie po to, by tam pozostać, a jedynie po to, by z dystansu jeszcze raz spojrzeć na swoje powołanie, na własne pragnienia, aby rozeznaczyć, czego oczekuje od niej Chrystus. Po spotkaniu z rodziną udała się samotnie na Górę św. Anny, pielgrzymowała po drózkach wokół sanktuarium, modliła się i pościła. Tam podjęła dojrzałą decyzję, aby wrócić do Miejsca Piastowego. Już bez własnych wyobrażeń i oczekiwań, tylko z gotowością na przyjęcie Bożej miłości i na niesienie tej miłości innym, czego nie da się zrobić bez wyrzeczeń i ofiar.

Na upragniony habit czekała 34 lata, mogła go bowiem założyć dopiero po kościelnym zatwierdzeniu Zgromadzenia Sióstr Michalitek w 1928 r. Przez wiele lat od śmierci księdza Bronisława Markiewicza (†1912) na Annie Kaworek spoczywał główny ciężar odpowiedzialności za jego duchowe córki i za dziesiątki sierocych dziewczynek. Bez własnego domu nie mogły ubiegać o status zgromadzenia zakonnego. Co więcej, nie miały już gdzie pomieścić przygarniętych sierocych dziewczynek, a wynajmowane na wsi pomieszczenia były ciasne, zimne i rozproszone. Zaczęły więc starania o wybudowanie klasztoru. Nie miały sponsora ani bogatego fundatora. Trzeba było, oprócz pra-

cy rąk własnych, szukać wsparcia u ludzi dobrej woli. Dla wielu z tych, które tworzyły tę pierwszą wspólnotę, rozpoczęło się więc tułaczę i upokarzające życie kwe-starek. Wyruszały na wiosnę od dworu do dworu, od plebani do plebani, wracały późną jesienią. Przemierzały wiele miejsc w różnych zaborach. Zbierały przy tym nie tylko potrzebne datki na budowę, ale także ... kolejne ubogie dzieci do prowadzonych ochronek i sierocińców oraz kolejne kandydatki na siostry zakonne. Wspólnota powiększała się, a z czasem za-

formalnie odbyły nowicjat i złożyły śluby zakonne. W sercu to one od początku były zakonnicami, żyły jak zakonnice.

Anna niemal przez cały czas pobytu w Miejsu aż do śmierci pełniła rolę przełożonej sióstr. Wybierały ją zawsze, bo była dla nich prawdziwą ostoją i wzorem. Nie tylko umiała odpowiednio pokierować wspólnotą, ale miała dar dostrzegania potrzeb każdej siostry z osobna. Jest wiele pięknych świadectw, które mówią o jej trosce, wrażliwości, anielskiej dobroci. Dziewczynie, która dopiero

rozdała – mawiała. Dla dzieci, a nawet dla ludzi na wsi, zawsze coś starała się przynieść w kieszeniach fartucha, chociaż nie było z czego dzielić...

Nade wszystko zachęcała siostry do modlitwy i podtrzymywała w nich nadzieję, że zgromadzenie będzie, bo ojciec założyciel tak powiedział. Poznała wielkość ducha tego podkarpackiego proroka i z niego czerpała siły do przetrwania bardzo trudnych doświadczeń: wiele razy kazano się im rozejść; nie dość, że biedne, to ponosiły wiele strat: siostry chorowały i umierały młodo, w czasie I wojny światowej rozkradzione zostały materiały zebrane na budowę domu, inflacja pozbawiła ich oszczędności złożonych w banku... Ufała wbrew nadziei, a głęboka więź z Bogiem dawała jej siły, by zawsze łagodnie, z życzliwym uśmiechem odnosić się do sióstr, dzieci i każdego napotkanego człowieka. Przed śmiercią prosiła tylko, aby siostry darzyły się miłością i żyły w zgodzie.

Otoczona gromadą płaczących sióstr i dzieci spokojnie zasnęła w Panu 30 grudnia 1936 r. Krypta z jej doczesnymi szczątkami znajduje się w tym pierwszym, budowanym przez siostry domu w Miejsu Piastowym. Przybywa tutaj wielu ludzi przekonanych o jej świętości, aby za jej przyczyną wypraszać potrzebne łaski. Wielu je otrzymało i potwierdziło w swoich świadectwach. Kościół zatwierdził już heroiczność cnót: wiary, nadziei i miłości Czcigodnej Służebnicy Bożej Matki Anny Kaworek. Teraz czekamy na znak od Boga, czyli cud, aby móc ogłosić całemu światu, że jest błogosławioną pośród mieszkańców Nieba. Prosimy, pomódlcie się wraz z nami.



częły się wznosić klasztorne mury. Nie starczało na zatrudnienie potrzebnych pracowników i na zakupienie gotowych materiałów. Siostry same przywoziły piasek, żwir, drewno, same wypalały cegły, wyrabiały zaprawę, nosiły na rusztowania. Przy skromnym wyżywieniu ta praca odebrała wielu z nich zdrowie. Anna także bardzo ucierpiała. Spadła z rusztowania, a złamana noga bardzo źle się zrosła. Od tej pory kulą, a z czasem w nodze pojawiła się gangrena, która przyspieszyła zgon.

Zanim jednak doszło do jej świątobliwej śmierci, michalitki wraz ze swoją przełożoną Anną przeżyły radość wprowadzenia się do pięknego klasztoru, gdzie spokojnie mogły pomieścić kilkadziesiąt sierot. Doczekały się też za sprawą ówczesnego ordynariusza diecezji, ks. biskupa Anatola Nowaka, szczęśliwej chwili zatwierdzenia zgromadzenia przez Kościół święty (28.08.1928 r.). Wówczas

zaczynała życie zakonne, przyniosła kromkę białego chleba: *zjedz taki, jaki jadłaś u swojej mamy, zanim przyzwyczaisz się do naszego, czarnego chleba*. Zauważyła bladłość na twarzy siostry, która akurat prasowała bieliznę: *Idź, połóż się do łóżka, ja skończę za ciebie*. Dla tych, które przed domem prały o świetle setki dziecięcej odzieży (obsługiwały także męski zakład wychowawczy, gdzie było około 200 chłopców) kazała nagrząć wody do prania, aby nie przemroziły rąk. O drewno było trudno, ale o jutro Bóg się zatroszczy: *Bóg ma więcej niż*

Modlitwa o beatyfikację Służebnicy Bożej Matki Anny Kaworek
Boże w Trójcy jedyny, uwielbiamy Cię za dar Twojej pokornej Służebnicy – Matki Anny Kaworek, której serce rozmiłowane w Tobie rozpalites ogniem miłości do dziecka biednego i wszystkich potrzebujących oraz dałeś jej moc wiernego trwania pośród przeciwności. Racz ukazać przez nią potęgę Twojej dobroci i miłości, i obdarzyć ją chwałą ołtarzy. Przez jej wstawienictwo udziel nam łaski....., o którą prosimy Cię z ufnością. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ODNOWIENIE PRZYRZECZEŃ I ŚLUBÓW W ŚWIECKIM KARMELU

Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Przemyśle ma piękną tradycję, co roku w okresie wielkanocnym jej członkowie odnawiają swoje przyrzeczenia oraz śluby. W tym roku wydarzenie to miało miejsce w sobotę 14 maja, podczas Mszy Świętej odprawionej przez naszego asystenta o. Krzysztofa Górskiego przy ołtarzu Matki Bożej.



O. Krzysztof towarzyszył nam w tym pięknym wydarzeniu, dając nam pokrzepienie w swej wygłoszonej wcześniej konferencji, dotyczącej powołania oraz rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa – na wzór Maryi.

O. Krzysztof rozpoczął konferencję od słów Papieża Franciszka: *[...] ten, kto nosi w sobie historię powołania, kto nosi w sobie historię relacji z Jezusem, osobistych spotkań z Jezusem, jest chroniony w tych trudnych momentach, które przeżywa.* Nasze powołanie jest specyficznym powołaniem w Kościele, nasze przyrzeczenia są wyjściem z konsekracji chrzcielnej, pogłębieniem konsekracji chrzcielnej, ale jak mówią Konstytucje Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, nie są przyrzeczeniami prywatnymi, są to przyrzeczenia, które składamy wobec wspólnoty, zatem przyrzeczenia mają charakter wspólnotowy.

Jesteśmy tutaj dlatego, że Jezus jest centrum naszego życia, dlatego, że w historii każdego

z nas Jezus wydobył i zdobył dla Siebie.

Przyrzeczenia są to cnoty, które Jezus przyniósł, byśmy je naśladowali: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. To styl życia, to nasza droga. Przyrzeczenia, które składamy i co roku odnawiamy, umacniają nas i uzdalniają na drodze naszego osobistego powołania, pomagają dążyć do osobistej świętości, która dokonuje się na drodze oddania się Kościołowi, oddania drugiemu człowiekowi. Punkt 25 Konstytucji pokazuje, że powołanie świeckich karmelitów jest eklezjalne, czyli dokonuje się we wspólnocie Kościoła, a z tego wynika bardzo prosta prawda, a mianowicie taka, że **w Karmelu nie jesteśmy dla samych siebie, jesteśmy również dla innych.** Pełniąc swoją misję, jesteśmy potrzebni Kościołowi, jesteśmy potrzebni innym. To jest nasze zadanie.

Tekst odnowienia przyrzeczeń: *Ja NN..., idąc za łaską Ducha Świętego w odpowiedzi na powołanie*

Boże, szczerym sercem odnawiam przyrzeczenia złożone przetożonym Zakonu Karmelu Terazjańskiego i wam moi bracia i siostry, aby dążyć do doskonałości ewangelicznej w duchu rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz błogostawieństw



według Konstytucji Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych na trzy lata (lub na całe życie). Moje przyrzeczenie z dziecięcą ufnością zawierzam Najświętszej Dziewicy Maryi, Matce i Królowej Karmelu.

Po uczcie duchowej – uroczystej Mszy Św., odnowieniu przyrzeczeń i ślubów i odśpiewaniu z zapalonymi świecami



antyfony *Salve Regina* – wspólnota spotkała się na wspólnie przygotowanej agapie, w atmosferze jedności i miłości, wynikającej z daru przyjętego Sakramentu oraz możliwości przebywania razem po długotrwałych ograniczeniach pandemicznych.

Zwieńczeniem tego uroczystego dnia była modlitwa Koronki do Bożego Miłosierdzia w kaplicy ss. Karmelitanek Bosych i pierwsze po pandemii radosne spotkanie z siostrami, rozmowy, dzielenie się aktualnymi wydarzeniami oraz – jak zawsze – wspólny śpiew. Nasze „rodzinne” spotkania z siostrami mają długą tradycję, przemyska wspólnota powstała bowiem przy klasztorze sióstr jeszcze na początku XX w. i w 1938 r. została tam erygowana.

Bogusława Kruk OCDS

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” – pod takim hasłem w sobotę 21 maja 2022 r., odbyła się pielgrzymka siostr zakonnych na Kalwarię Paclawską, do tronu Matki Bożej Słuchającej, która wyruszyła z naszej karmelitańskiej świątyni. Duchowym przewodnikiem na pątniczej drodze był o. Krzysztof Górski, przeor karmelitów bosych w Przemyślu. Sobotniemu węd-

SIOSTRY W DRODZE

drowaniu towarzyszyło wiele intencji, siostry prosiły o błogosławieństwo dla swoich wspólnot oraz o nowe powołania. W modlitwie pamiętały także o Ukrainie, prosząc dla tego kraju o dar pokoju.

25 maja 2022 r. w audycji „W rytmie wydarzeń” emitowanej na antenie Radia FARA, mogliśmy usłyszeć relację z pielgrzymki na Kalwarię Paclawską, w której siostry opowiedziały m.in. o motywacjach, jakie towarzyszyły ich wędrówce. Zapraszamy do odsłuchania nagrania na stronie radia Fara lub na parafialnym profilu facebooka: Karmelici Bosi Przemyśl.

Siostry



ZMARŁ O. BENEDYKT BELGRAU OCD

W dniu 30 maja 2022 r. po ciężkiej chorobie, opatrzone sakramentami Świętymi, otoczony modlitwą braci odszedł do Pana w 66 roku życia, 39 życia zakonnego i 33 kapłaństwa śp. Ojciec Benedykt od Męki Pańskiej.

Miejszem wiecznego spoczynku jest cmentarz na Prądniku Białym (Kraków). *Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci! Niech odpoczywa w pokoju!*

O. Benedykt Belgrau OCD pochodził z Kaszub. Pełnił funkcje przeora w Wadowicach i w Krakowie – Prądniku, rekolekcjonisty i misjonarza ludowego. Jest autorem m.in. rozważań „Szkaplerza się trzymajmy” czy książeczki dla dzieci „Szkaplerz

naszej Matki”. [...].

Studiował na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Pracę magisterską pisał o karpniu. [...]

Po studiach teologicznych w Krakowie był m.in. kapłanem dwóch domów pomocy społecznej.

[...] Pasją o. Benedykta był ogród i uprawianie ziół. [...] Na karmelitański stół trafiały wyhodowane przez niego cebula, seler, pomidory, papryka czy fasola. Jesienią w kupionych przez niego dębowych beczkach kiszona była kapusta. [...]

za: md / Kraków oraz KAI

Śp. o. Benedykt posługiwał też u nas od roku do 2008. Dał się poznać jako gorliwy zakonnik. Ponadto pełnił wiele funkcji. Był m.in. wicedyr. karmelitańskiego wydawnictwa co zaowocowało np. wydaniem nutowymi z muzyką kościelną, np. msze polifoniczne czy kolędy...

Zapraszamy do napisania wspomnień z Przemyśla. *Red.*

Smak Karmelu: Szkola Modlitwy Karmelitańskiej

PODSUMOWANIE

10 maja b.r. skończyła się, trwająca osiem miesięcy (od października ub.r. do maja br.), Szkoła Modlitwy Karmelitańskiej **SMAK KARMEŁU**. Prowadzący „Szkolę” o. **Marcin Fizia** z klasztoru czerneńskiego, w konkretny, prosty, usystematyzowany sposób, pokazał jak się modlić w duchu karmelitańskim. Wyczekiwałam każdego z tych spotkań, by się „napić” – zaczerpnąć z ducha Karmelu i by coraz „doskonalsza” była moja modlitwa wewnętrzna.

O. Marcin nawiązując do słów św. Teresy od Jezusa: „*Modlitwa myślna nie jest zdaniem moim niczym innym jak relacją przyjaźni, częstym przebywaniem sam na sam z tym, o którym wiemy, że nas miłuje*”, podkreślił już na samym początku, że aby się modlić trzeba tylko chcieć. Już samo pragnienie modlitwy jest modlitwą. Modlitwa to moja troska, by przyjaźń z Jezusem wzrastała, to tylko być z Nim i aż być z Nim i nic więcej.

W specjalnie przygotowanych ulotkach, którymi „częstował” nas na pierwszych spotkaniach zostały zawarte pewne wskazówki określające sposób modlitwy karmelitańskiej, która obejmuje siedem punktów: przygotowanie, czytanie, rozmyślanie, **serdeczna rozmowa**, dziękczynienie, oddanie się, prośby. To one mają nam pomóc wejść w tę zażyłą relację z Bogiem. Prowadzący konferencję rozwinął każdy z tych punktów, wskazując na przeszkody, które mogą się pojawić na tej drodze modlitwy i wlewając zachętę do wytrwania na niej. Wskazał też, co my możemy zrobić dla rozwoju naszej modlitwy, by stała się ona naszą miłosną relacją z Bogiem. Przygotowania do modlitwy to właściwy **wyбір czasu i miejsca modlitwy**, które muszą być wyjątkowe – **tylko dla modlitwy**. Ważne jest też jest **milczenie**, które posiada wiele poziomów: milczenie ust, ciała i serca. **Milczenie serca jest najważniejsze**. By je zachować trzeba powtarzać Bogu: „*Bądź wola Twoja*”.

W modlitwie trzeba zamilknąć. Milczenie to sposób na słuchanie, by dać Bogu przestrzeń. *Największą naszą potrzebą jest milczeć przed tym wielkim Bogiem w pożądanym i w mowie, bo jedyną mową, której On słucha jest milcząca miłość.*” (św. Jan od Krzyża)

W drugiej części spotkań o. Marcin przedstawił trzy filary modlitwy według św. Teresy. Są to **miłość bliźniego, pokora i wyrzeczenie się siebie**.

Pierwszy z filarów modlitwy – wzajemna miłość oparta jest na najważniejszym przykazaniu miłości. Mamy każdego miłować tak, jak



Jezus nas umiłował, ale mamy też prawo oczekiwać takiej miłości od braci. Nasze upodobania (lubienie lub nie lubienie kogoś) nie mogą być ponad naszą miłością do takiej osoby. Miłość ma się wyrazić w konkretnie – w czynach, a nie w uczuciach, emocjach czy mówieniu o miłości. Miłość do Boga objawia się w miłości do bliźniego. Św. Teresa radzi, jak powinna wyglądać ta miłość, by przynosiła najlepsze owoce. Po pierwsze – po prostu miłować w konkretnie – w uczynkach codzienności. Po drugie – ćwiczenie się we współodczuwaniu z bliźnim. Po trzecie – miłość prawdziwa i faktyczna, czyniąca to, co jest dobre dla bliźniego.

Drugi filar modlitwy – wyrzeczenie się siebie. Św. Teresa mówiła: „*Wygodne życie nie może iść w parze z modlitwą*”. Ona uważała, że nie ma takiej możliwości, żeby rozwijać swoją relację z Bogiem i równocześnie prowadzić wygodne życie, nigdy z niczego nie rezygnując. Tymczasem w dzisiejszych czasach niepopularne jest wyrzeczenie, asceza, rezygnacja z czegoś. Dzisiejsza kultura, filozofia przyjęły definicję, że to co jest wygodne jest dla nas dobre. Dlatego powinno się pojawić w naszym sercu pytanie: po co mam się czegoś wyrzekać? Wyrzeczenie według św. Teresy to uwolnienie

się. Chodzi tu o uwolnienie się od naszych namiętności, którym służymy. Według św. Jana od Krzyża nasza praca nad sobą ma prowadzić do wyciszenia tych namiętności, do przekierowania ich działania na Boga. Wyrzeczenie ma prowadzić do modlitwy i z takich pobudek powinno być podejmowane. Wyrzeczenie jest po to, by osiąść swoją wolę, bo dopiero wtedy gdy coś posiadam mogę to ofiarować Komuś – Bogu.

Trzeci filar modlitwy – to poznanie siebie i pokora. Pokora według św. Teresy to chodzenie w prawdzie. Aby chodzić w prawdzie, trzeba najpierw poznać siebie, a poznawać siebie będziemy do końca życia. W pokorze chodzi o to, żeby odkryć, że jedyną moją rzeczywistością jest moja słabość, a całe to dobro, którego jest też bardzo dużo w moim życiu, dostałem do dyspozycji od Pana Boga. Prawdziwa pokora wynika z poznania siebie – trzeba z odwagą, cierpliwie przyglądać się sobie i nazywać rzeczy po imieniu, nie oszukując siebie i Pana Boga. Poznawać siebie powinniśmy przez pryzmat Bożej doskonałości. Prawdziwa pokora jest owocem łaski Boga.

Ostatnie spotkanie było poświęcone **praktyce Bożej obecności**. Mówił o niej francuski karmelita, br. Wawrzyniec od Zmartwychwstania, niewykształcony zakonnik, który do zjednoczenia z Bogiem doszedł poprzez przeżywanie codzienności z Nim. Ta praktyka to jeden z najważniejszych owoców modlitwy i najważniejszych zadań jakie mamy do wypełnienia w codzienności, by zbliżyć się do Boga. Pomaga w tym krótkie zwracanie się do Boga w ciągu dnia, np. „Jezu ufam Tobie” za każdym razem gdy dotykam klamki.

Podsumowując całość tych spotkań, można powiedzieć, że był to czas spotkania z Panem, który do nas mówił przez rozważane Słowo Boże i słowa o. Marcina. Dziękując o. Marcinowi za cały trud życzymy Mu wielu łask Bożych i darów Ducha Świętego w posłudze głoszenia Słowa Bożego. **Szczęść Boże!**

Barbara Piotrkowska OCDS

DRÓŻKA NA KARMEL



W darze Maryi:

Maryjo, Królowo Pokoju!

My dzieci z całego świata,
bez względu na kolor skóry,
wznosimy ręce do Ciebie,
abyś wstawiała się za nimi w niebie.
Nie chcemy wojen, syren i strachu,
nie chcemy domów bez okien i dachów.
Chcemy, by pokój był na całym świecie,
proszę Cię o to, wszystkie Twoje dzieci.
Chcemy rodzinę – mamę i tatę
i piękne wakacje z siostrami i bratem.
W Fatimie prositas, by dzieci różaniec
odmawiały i w ten sposób od złego ratowały.
Dlatego weźmiemy różaniec w swe malutkie
dłonie i pomodlimy się na nim, tak samo, jak one.
Niech nasza modlitwa do nieba polecą,
Matko Najświętsza, wysłuchaj nas – dzieci.
Chętnie pomożemy, bo świat to nasz dom,
serca swe złączymy i pokonamy zło.
Chcemy bezpiecznie doczekać późnych lat,
prosimy Maryjo, zeslij pokój na cały świat. Amen.

Maja Charchan, 5a

Nasza Królowo Polski,

modł się za nami wszystkimi,
chroni nas od wszelkiego złego.
Dopomóż, aby w naszych sercach
i na całym świecie zapanował pokój.
Wyczyść nasze serca od zła
i dopomóż nie popełniać grzechów.
Otuł nas swoją opieką
i uproś u Syna swego pokój dla nas
i całego świata. Amen.

Blanka Wajda, 4a

Maryjo, Królowo Pokoju!

Przychodzę do Ciebie
z modlitwą dziecka Twojego,
prosząc o pokój dla świata całego.
Ogarnij opieką świat cały
i spraw,
aby żadne dzieci wojny się nie bały.
Niech na całej ziemi
zapanuje miłość i pokój,
tak, aby wszystkie serca
czuły tylko spokój.
Amen.

Antoni Wajda, 3a

Maryjo, Matko Boża,

proszę Cię o pokój na świecie,
żeby nikt nie podnosił ręki na kogoś,
aby każdy wierzył w Syna Tego.
Proszę Cię, Maryjo,
aby świat
z każdym pokoleniem
stawał się lepszy.
Amen.

Zuzanna Preisner, 2b

Matko Boża,

schowaj mnie pod Twym płaszczem,
także moich bliskich.
Proszę Cię także o pokój na świecie,
proszę o zdrowie
dla najbliższych
i niech mnie od złego
zawsze aniołki strzegą.
Amen.

Oliwia Kufalska, 2b

Maryjo, Królowo Pokoju!

Miej nas zawsze
w swej obronie.
Oby nie było na ziemi wojen
i dzieci Twoje żyły w zgodzie.
Amen.

Liliana Kostura, 5a

Matko Boża, Matko nasza.

Maryjo, Królowo Polski!
Przychodzimy do Ciebie i prosimy,
abyś prowadziła nas do Boga.
Uproś nam u Niego łaskę,
abyśmy idąc za Twoim przykładem
mogli nie tylko powiedzieć:
"Niech mi się stanie według słowa Twego".
Maryjo, Królowo Polski!
Prosimy Cię, miej w opiece naród Polski,
chroni nas od wojny,
żeby na świecie
zawsze panował pokój i zgoda.
W Twe ręce oddajemy nasze ręce.
Prowadź nas do Niego.
Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.

Natalia Dusiel, 1a

Z dziejów Karmelu przemyskiego (XXXVIII)

TO TAK, JAKBYŚMY MIELI SWOJEGO BRATA

Dobiegający końca jubileuszowy rok 50-lecia misji karmelitańskich w Afryce w Burundi-Rwanda to okazja do przypomnienia wydarzeń „misyjnych”, które miały miejsce na Karmelu przemyskim. Karmelitańscy misjonarze, którzy odwiedzali Przemyśl i spotykali się z przyjaciółmi misji (niektórzy kilkakrotnie) to m.in. o. Jan Kanty Stasiński, o. Kamil Ratajczak, o. Bartłomiej Kurzyniec, o. Eliaś Trybała, o. Józef Trybała, o. Paweł Bęben, o. Maciej Jazworski, śp. o. Marcin Sałaciak, o. Damian Fedor, o. Emilian Bojko (ministrant w przemyskim Karmelu), o. Jan Krawczyk. Spotkania z misjonarzami organizowało Ognisko Misyjne, a później Świecki Karmel.

chcieć go wzniecać każdego dnia na nowo.

I tak się właśnie zaczęło naszego Ogniska Misyjnego, nie my go stworzyliśmy, ale wspomniany Duch Święty lekkim powiewem rozpalit wielki ogień w nas.

Mnie postawiono proste pytanie: „chcesz pojechać do Afryki?”, coż to za pytanie – jasne, że chcę.

Zawsze w moich myślach, sercu była fascynacja Czarnym Lądem, ludźmi (Misjonarzami), którzy pozostawiają swoje rodziny, przyjaciół, wygodne życie i wyruszają „w nieznane”, by naszym siostram i braciom nieść Boga, Jego Dobrą Nowinę.

I tak zaczęła się moja „przygoda” z Ogniskiem Misyjnym na Przemyskim Karmelu. Ludzie, których Bóg posta-

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



kaliśmy na informacje o nim, a już najbardziej nie mogliśmy doczekać się spotkania. Wielokrotnie gościliśmy naszych Braci misjonarzy na Karmelu, nie raz byliśmy w Krakowie na Rakowickiej, by spotkać się z Nimi. Za każdym razem spotkanie było wyjątkowe. Z zapartym tchem (popijając herbatę z Burundi) słuchaliśmy kolejnych opowieści o życiu misyjnym, o ludziach mieszkających w najbardziej odległych zakątkach. Nieraz się zawstydzalam, słysząc, że Afrykańczycy potrafią przejść wiele kilometrów, by móc uczestniczyć w Eucharystii. Misjonarza jakoś można rozpoznać z daleka, to człowiek, w którym widać ten płonący ogień.

Dzięki Ognisku Misyjnemu poznałam wielu wspaniałych ludzi, miałam okazję uczestniczyć w jubileuszach misjonarzy, w ślubach siostr karmelitanek misjonek. Organizowanie spotkań, wystaw misyjnych – to czas wyjątkowy, z wyjątkowymi ludźmi.

Modlitwa w misyjnych językach, w ciemnym kościele, przed tabernakulum, za misjonarzy i ludzi, do których zostali posłani – to też niezwykle doświadczenie. Jakby się było częścią tego świata, do którego posłani zostali misjonarze.

Nie mogę nie wspomnieć o tych, którzy zapaleni misyjnym zarażali innych, nie szczędząc czasu, pieniędzy i energii dla spraw misji. Niektórzy z Nich, są członkami Ogniska Misyjnego w niebie i stamtąd wspierają dzieło misyjne.



Msza św. prymicyjna o. Cyryla na Karmelu 15.08.2000 r.



18.07.2001. Spotkanie z misjonarzami. Siedzą (od lewej): o. Kamil Ratajczak, o. Jan Kanty Stasiński, o. Bartłomiej Kurzyniec. W ostatnim rzędzie, drugi od lewej o. Paweł Bęben

Zosia, jedna z założycielek Ogniska Misyjnego, wspomina: *Ognisko, czyli coś, co płonie, daje ciepło, światło.*

Ognisko misyjne dokładnie takie jest. Najpierw Duch Święty zapala ogień w naszym sercu i nie pozwala mu zgasnąć. Ale to my musimy

wić tam na mojej drodze, to osoby o otwartych sercach na Boga i drugiego człowieka.

Zaczęliśmy się spotykać, modlić za misjonarzy, objęliśmy patronatem misyjnym karmelitańskich misjonarzy. To tak, jakbyśmy mieli swojego Brata, za którego codziennie się modliliśmy, cze-



9.10.2001. Na fotografii o. Zachariasz z o. Bronisławem Tarką i o. Pawłem Bębnem

Niech w naszych sercach płonie ogień Bożej Miłości, by inni widząc go, podążali za Światłem, którym jest sam Bóg. W ten sposób bądźmy misjonarzami na własnych misjach, do których posyła nas Pan Bóg i nie zapominajmy o tych, którzy z dala od swoich bliskich, niejednokrotnie w otoczeniu zamieszek wojennych, wytrwale głoszą Dobrą Nowinę.

Za ten czas w Ognisku Misyjnym, za Misjonarzy i Ludzi, których spotkałam na swojej drodze, dobremu Bogu niech będą dzięki.

Uderzyły mnie w tym świadectwie dwie sprawy. Po pierwsze słowa o „braciach misjonarzach”. To był charakterystyczny „interesujący” rys naszego karmelitańskiego Ogniska Misyjnego (1999–2005). Wiemy, że patronka misji św. Teresa od Dzieciątka Jezus, kar-



O. Cyryl z przedstawicielkami Ogniska Misyjnego na kursie animatorów misyjnych

melitanka bosa swoje misyjne pragnienie realizowała w klauzurze, modląc się o zbawienie dusz. Korrespondowała z dwoma misjonarzami, swoimi duchowymi braćmi. Łączyła własną miłość z ich mi-

łością pasterską, by w ten sposób pracować w dziele zbawienia. W jednym z listów do brata misjonarza napisała: *Wszystko, o co proszę Jezusa dla siebie, proszę Go także dla Ciebie, a kiedy ofiaruję moją słabą miłość mojemu Ukochanemu, pozwalam sobie ofiarować jednocześnie i twoją Ojczyźnie.* Drugą sprawą, którą uświadomiło mi świadectwo Zosi to świadomość wzajemnego obdarowywania się misjonarzy i ich przyjaciół. My dajemy swoją modlitwę, ofiarę cierpienia, pomoc materialną, ale więcej otrzymujemy, nie tylko listy, maile, pamiątki i opowieści misyjne, ale najwięcej w wymiarze

misyjnej o. *Zachariasza Igirukwazy*, pierwszego kapłana – karmelity bosego – pochodzącego z Burundi. Został on wyświęcony w czerwcu 1995 r. w Krakowie, gdyż z powodu ówczesnej sytuacji politycznej nie mógł wrócić do swojej ojczyzny. Dziś jest przełożonym wikariatu regionalnego karmelitów bosych w Burundi i Rwandzie. Trzeba dodać, że o. Zachariasz jeszcze kilka razy gościł w naszym klasztorze i zawsze spotykał się z przyjaciółmi misji.

Inny Burundczyk, o. *Cyryl Barukwazy* – to pierwsze powołanie



16.08.2019 bracia Omer Nshimirimana i Jean Baptiste Mutabaruka w Przemyślu na spotkaniu z przyjaciółmi misji

duchowym, przede wszystkim umocnienie wiary.

O owocności pracy naszych misjonarzy na Czarnym Lądzie świadczą liczne rodzime powołania z Burundi i Rwandy, zakorzenienie się Zakonu w tych krajach poprzez ustanowienie Wikariatu Prowincjalnego. W czasie pobytu w Polsce afrykańscy bracia odwiedzali Przemyśl, odprawiali tu swoje Msze Św. prymicyjne i spotykali się z wiernymi.

Pierwsze ważne wydarzenie o charakterze misyjnym miało miejsce 15 sierpnia 1995 r. Zmęczona pielgrzymka dotarła z Kalwarii Pałacowskiej na Karmel dość późno. A tam czekała niespodzianka... Przywitał nas dźwięk bębnów i śpiewów afrykańskich. Uczestniczyliśmy w Mszy Św. pry-

rodzime z naszych misji (profesja 1980 Mpinga, święcenia kapłańskie w 2000 r.). W roku 2000 spotkał się z naszą pielgrzymką na drózkach w Kalwarii Pałacowskiej i wędrował z nami do Przemyśla w polskim upale, który źle znosił (mówił, że w Burundi na wysokości 2000 m n.p.m. jest chłodniej, najwyżej 25°C). Mszę Św. prymicyjną odprawił w naszym kościele.

Odwiedzili Przemyśl także m.in. o. *Jean Francois Nkuzimana*, o. *Celestin Muhire* oraz ostatnio bracia *Omer Nshimirimana* (z Burundi) i *Jean Baptiste Mutabaruka* (z Rwandy), którzy uczestniczyli w całej pielgrzymce kalwaryjskiej w roku 2019. Obecnie bracia studiują w Tuluzie i przygotowują się do święceń kapłańskich.

MIEDZY WULKANAMI

A TANGANIKĄ^(XV)



*Misyjne wspomnienia
o. Sylwestra Potoczny OCD*

Po zestrzeleniu samolotu prezydenta Rwandy (6.04.1994 r.) cały kraj pogrążył się w ciemnościach masakr. Ludzie byli przerażeni. Nikt nie mógł być pewien dnia jutrzejszego. Radio „*Tysiaca Wzgórz*” nadawało, że trzeba zabijać Tutsi, aby oni nie zabili nas. Na północy kraju działało radio Muhabura, które nadawało ideologię przeciwną. W regionach, gdzie było więcej Tutsi – masakrowano Hutu, ale tam gdzie było więcej Hutu, masakrowano Tutsi. Najbardziej okrutne były rzezie w stolicy, bo było tam najwięcej ludzi.

Jednymi z pierwszych ofiar ludobójstwa są *Ś. B. Cyprian* i *Dafroza Rugamba*, którzy wraz z sześcioro dziećmi zginęli śmiercią męczeńską 7 kwietnia 1994 roku. Cyprian, początkowo niewierny małżonek, otrzymał łaskę nawrócenia w 1982 roku. Dafroza modliła się o nią przez ponad 16 lat. Cud nastąpił wskutek niewytłumaczalnej choroby, która ustąpiła bez zażywania leków. Na Cypriana miały także wpływ objawienia *Matki Słowa* z Kibeho, które trwały w tym czasie. Małżonkowie otrzymali dar odnowienia ich małżeńskiej miłości. Dużo się modlili, żyli sakramentami, służyli ubogim, założyli maryjną wspólnotę dla świeckich, by wcielać w życie wez-

wanie Matki Bożej z Kibeho do skrucy i nieustannej modlitwy. Cyprian często powtarzał: „Mamy mało czasu” i starał się czas wykorzystać maksymalnie. Codziennie rano i wieczorem modlili się całą rodziną, w piątki pamiętali o adoracji Najświętszego Sakramentu. Małżonkowie po kilku latach otrzymali pozwolenie od biskupa na posiadanie własnej kaplicy w domu. W 1990 roku założyli na ziemi rwandyjskiej Wspólnotę Emmanuel. Służyli pomocą dzieciom ulicy, osobom starszym, opuszczonym

dzenia etnicznego. Cyprian mówił: „Wszyscy należymy tylko do jednego stronnictwa – Jezusowego”. Nie skorzystali z propozycji przyjaciół z Europy, by w obliczu wojny domowej uciec z Rwandy. Decyzję o pozostaniu w kraju podjęli na modlitwie. 6 kwietnia 1994 roku Cyprian, przeczuwając swoje odejście, zgromadził wspólnotę na nadzwyczajnym spotkaniu i wygłosił do obecnych bardzo długą mowę. Ostatnie słowa, które wypowiedział do wspólnoty to: *Nie umiecie śpiewać ani tańczyć? Czy tak macie zamiar wejść do Nowego Jeruzalem? Pokażę wam, jak to trzeba robić!* I zatańczył. Ostatnia piosenka skomponowana przez Cypriana, której wtedy uczył to: *Tanecznym krokiem idę do Nowego Jeruzalem...*

Dafroza dowiedziawszy się o zestrzeleniu samolotu z prezydentem Rwandy i rozpoczętej rzezi zaproponowała mężowi, by przygotowali się do drogi, która zaprowadzi ich do Nowego Jeruzalem. Obudzili dzieci i wspólnie, przez całą noc adorowali Najświętszy Sakrament w domowej kapliczce. Tak spędzili przed Tabernakulum ostatnie chwile swego ziemskiego życia. 7 kwietnia 1994 roku nad ranem, kiedy rodzina trwała na modlitwie w kaplicy, rozwścieczeni bojówkarze Hutu wtargnęli do środka, skie-



Niby spokój a jednak w tamtym czasie były to pozory...

i chorym. Cyprian i Dafroza publicznie wzywali do pokoju, sprzeciwiali się przemocy i wpisywaniu do dowodów tożsamości pocho-

rowali serię z karabinu w Najświętszy Sakrament, po czym maczetami zamordowali matkę, ojca i sześcioro dzieci. Najmłodsze dziecko,

ogłuszone uderzeniem, upadło na ziemię i zostało przywalone zwłokami ojca. Chłopczyk po zmroku wyczołgał się i zadzwonił do przyjaciela ojca, który pod osłoną nocy pochował zabitych. Dzięki temu, jest to jeden z nielicznych grobów, w którym spoczęła cała rodzina. Inne ofiary ludobójstwa pochowane zostały w zbiorowych mogiłach. Grób rodziny Rugamba jest dziś miejscem modlitwy licznych wiernych. Dnia 18.09.2015 roku w katedrze Św. Michała w Kigali został otwarty proces beatyfikacyjny małżonków Rugamba na stopniu dziecezjalnym przez abp. Tadeusza Ntihinyurwa.

riana i Dafrozy, prosimy, uczynić z nas narzędzia Twego pokoju i jeśli jest to zgodne z Twoją Wolą, udziel nam łaski, o którą Cię z wiarą prosimy. Amen.

(<http://misjekarmel.pl/pl/bez-kategorii/sl-b-cyprian-i-dafroza-rugamba-meczennicy/>)

Wojska ONZ postanowiły opuścić Rwandę, gdyż uznały, że nie są respektowane przez żadną ze stron. Wojska rządowe nie były w stanie opanować bojówek, które uznawały, że same chcą wymierzać sprawiedliwość. Według nich, skoro prezydent został zabity przez Tutsi, należało zabijać Tutsi. Woj-



Piękno przyrody afrykańskiej. Drzewo papaje



Cypriana i Dafrozy Rugamba

Modlitwa o beatyfikację Sług Bożych Cypriana i Dafrozy Rugamba

Prosimy Cię, Panie, o wyniesienie do chwały ołtarzy Sług Bożych Cypriana i Dafrozy Rugamba. Pomóż nam, byśmy jak Oni gorliwie trwali na modlitwie, mieli serca płonące miłością do Ciebie i współczucie wyrażające się w gestach miłosierdzia wobec cierpiących. Powierzamy Ci wszystkie małżeństwa, a szczególnie te, które przeżywają trudności oraz osoby, które nie potrafią przebaczyć. Za wstawiennictwem Cyp-

ska rebeliantów szły na Kigali, wykorzystując zamieszanie i chaos, jaki spowodowała śmierć prezydenta, aby ostatecznie rozprawić się z broniącymi upadający reżim. Jednak w tym długim marszu, po drodze masakrowały ludzi. Ideałem dla nich było zostawianie terenu „oczyszczonego”, to znaczy zajętego przez tych, którzy zaakceptują nowe władze. Rząd opuścił pogrążoną w chaosie stolicę Kigali i przeniósł się do Gitarama, następnie do Butare, Cyangugu, a ostatecznie do Bukavu (Kongo). Wojska rebeliantów pomału opanowywały kraj. ONZ nic nie robił. Boutros Boutros Ghali, sekretarz generalny ONZ, narzekał, że nie ma na interwencję pieniędzy, wojska

i środków transportu. Jeszcze Francja w ramach ONZ-tu posłała swoje wojska, aby próbowały powstrzymać wzajemne konfrontacje, ale ostatecznie, wraz z dużą grupą uciekinierów Hutu, przeszły one do Konga. Zaczął się czas „czyszczenia”. Więziono wielu oskarżanych lub podejrzewanych o udział w zabójstwie. Teraz wojska rebeliantów Tutsi nazywano rządowymi, ponieważ dawne wojsko rządowe przeniosło się na teren Konga i te dawne wojska rządowe nazywano teraz partyzantami (*abacengezi*).

Wojsko zdobywa kolejne miasta i 5 czerwca 1994 dociera do Kabgayi. Tutaj żołnierze mordują trzech biskupów: biskupa Thaddée Nsengiyumva z Kabgayi, arcybiskupa Kigali – Vincenta Nsengiyumva i biskupa Josepha Ruzindana z Byumba. Zostali oni zamordowani wraz z dziewięcioma księżmi, oraz przełożonym generalnym Braci Józefitów.

Oficjalnie ludobójstwo w Rwandzie trwało 100 dni (od 6 kwietnia do lipca 1994 r.), podczas których wymordowano od 800 tys. do miliona osób. W rzeczywistości tragedia Rwandy ciągnęła się jeszcze przez wiele lat. Spróbuję o tym napisać na podstawie tego co widziałem i opowiedzieć o ludziach znanych mi osobiście, którzy tej tragedii doświadczyli.

Większość ludzi w obawie przed grupami Tutsi opuściło kraj udając się do Konga. Na terenie Rwandy utworzony został obóz w **Kibeho** dla ludzi, którzy opuścili swoje domy. Ich liczba to około 100 tysięcy. Gromadzili się oni przy miej-

scu, gdyż w przeciwnym wypadku czeka ich zagłada. *Matka Słowa* ukazała wtedy uczennicom rzeki pełne krwi, mordujących się ludzi, porzucane i pozbawione głów zmasakrowane ciała, których nie miał kto pochować. Miejsce to nie zosta-

ło na nic się zdały interwencje na różnych szczeblach administracji. Biskup Fokas dołączył do tych zabitych w Kabgayi. Naraził się, gdyż będąc w Kongo kilka razy zabierał publicznie głos na temat tego, co rebelianci Tutsi robili z ludnością



Obóz dla uchodźców w Kibeho. (fot. 4) Ofiary nienawiści. Fot. za: internet



scu objawień. Przyjechała tam grupa ONZ z Zambii – dla ich bezpieczeństwa i *Lekarze Bez Granic* z Australii. 17 kwietnia obóz został szczelnie otoczony. Nikt nie mógł go opuścić. Mimo obecności wojsk ONZ-tu, uciekinierzy zostali zmasakrowani w poniedziałek 24 kwietnia 1995 r. Zabito około ośmiu tysięcy ludzi. Użyto moździerzy i granatów. Dlatego wśród zabitych były również dzieci i kobiety. Bardzo wielu mężczyzn zostało stamtąd wyprowadzonych do więzienia w Butare odległego o jakieś 30 kilometrów. Chciałem dodać, że jest to druga wielka masakra w tej miejscowości. Rok wcześniej byli tam zmasakrowani Tutsi, a teraz Hutu. Doszło do tego mimo wyjątkowego charakteru tego miejsca, w którym *Matka Boża* w 1983 r. przestrzegała ludzi przed zatwardziałością i wzywała do pojednania,

ło uszanowane, ani przez jednych, ani przez drugih.

Sytuacja taka trwała przez wiele miesięcy. Problem również nie został rozwiązany przez różne organizacje. W Kongo jest ok. 3 mln ludzi z Rwandy. Więzienia w Rwandzie są pełne, giną ludzie. Pod koniec 1996 r. wojsko z Rwandy wkroczyło na teren Konga i atakuje obozy Hutu. Wielu ucieka w głąb Konga, a inni są na siłę ściągani do Rwandy. Ginie przy tym bardzo dużo ludzi. Wraca część księży z naszej diecezji. Nasz biskup *Fokas Nikwigize* zaginął na przejściu granicznym. Do Rwandy wracał z ojcem białym – Józefem Luchetta. Wojsko zabrało biskupa do biura, a księdzu kazano przejechać w innym miejscu. Kiedy wrócił po biskupa, to wojsko stwierdziło, że tutaj nie było żadnego biskupa. Cały dzień ojciec Józef czekał, ale bez skutku.

cywilną. Tego mu nie mogli oddać.

Wojsko zajmuje solidne budynki na swoje pozycje. Jest ich dużo. Są to miejsca, gdzie sprawdzają dokumenty przechodzących. Wielu z nich zatrzymują. Ludzie giną bez śladu. Dopiero później prawda wychodzi na jaw. Ciała tych ludzi wrzucają do szamb lub w inne miejsca – w Nyakinama – do groty. Wraz z uciekinierami do Rwandy przyjechali lekarze hiszpańscy (*Medicus mundi*), którzy im pomagali w Kongo. W Ruhengeri zamieszkali u Anthera, który pracował na biskupstwie. Ludzie z Nyakinama poinformowali ich o tych porzuconych ciałach. Lekarze poszli do wójta. Wraz z nim i policją gminy chcieli się tym zająć. Zrobili dużo zdjęć. Zaczęli rozpytywać ludzi o to co oni widzieli. Było to 17 stycznia 1997 roku. W nocy

lekarze zostali zamordowani. Czwar-ty z nich był Amerykaninem. Ka-zali mu na następny dzień opuścić Rwandę. Ten sam był powód śmier-ci o. Guy Pinard'a, Kanadyjczyka w Kampanga, o którym wcześniej mówiłem. Inny Kanadyjczyk – o. Si-mard został zabity w swojej parafii Ruyenzi. Interweniował on u władz państwowych w sprawie zabierania ludzi przez wojsko. Nikt później nie mógł ich odnaleźć. Mówił też o tym na kazaniu. Wieczorem przy-jechało do niego czterech młodych ludzi ubranych w dresy. Po skoń-czonej kolacji zabili księdza uży-wając młotka.

Trzeba też wspomnieć o ojcu Vjeko Curic, franciszkaninie, Chor-wacie. Przez wiele lat był on eko-nomem diecezji Kabgayi. Współ-pracował z Caritasem w programie budowy domów dla wdów, które uratowały się z gehenny ludobój-stwa. Został zastrzelony 31 stycz-nia 1998 roku w centrum stolicy. Poszukiwania zbójców niczego nie dały, chociaż nieoficjalnie wiadomo było, kto to zrobił.

Po powrocie księży diecezjal-nych opuściliśmy katedrę w Ru-hengerii, aby zająć się na powrót



Zniszczony katechumenat w Gahunga – Gakoro

drałną zajął się ks. Boniface Kaga-bo, który wcześniej już był pro-boszczem tej parafii. Jego matka była Tutsi, a ojciec Hutu. Z tego względu ks. Boniface miał na-dzieję, że będzie respektowany przez administrację nowej władzy i stąd wiele razy interweniował w sprawach więźniów i ludzi bez

(Z kroniki – 26.04.1998 – nie-dziela – Dziś został zastrzelony przez wojsko obecnego reżimu ks. Pro-boszcz parafii Ruhengeri, ks. Bo-niface Kagabo. Został on zabity w drodze powrotnej z centrali Ga-caca, gdzie odprawiał Msze Św. na drodze asfaltowej blisko domu Otto Rusingizandekwe. W Gacaca odpra-wił pogrzeb animatora parafii Ru-hengeri. Ponad dwa lata był na uchodźstwie w Zairze. Wrócił do Ruhengeri w grudniu 1996 roku. Administrator Apostolski powierzył mu funkcję jaką sprawował wcześ-niej – proboszcz parafii katedralnej. Był to ksiądz Tutsi, który nie bał się wojskowych i często upominał się o prawa dla ludzi poniewieranych przez nich. Był on wielkim przy-jacielem ks. Biskupa Fokasa Ni-kwigize. Już wcześniej próbowano go zabić. Chłopiec, który z nim był w samochodzie widział żołnierzy, którzy po zranieniu go podeszli do samochodu i z bardzo bliskiej od-ległości strzelili mu jeszcze w głowę. Na pogrzeb jego przybyło bardzo dużo księży. Mszy św. przewo-dniczył abp Juliusz Janusz, Nun-cjusz Apostolski w Rwandzie.)



Mosaiki na ścianach w parafii Rwaza: radość świętych w niebie z Maryją – dołem wulkany – Muhabura, Gahinga, Sabyino, Bisoke. Nyiragongo (Kongo) Karisimbi

naszą parafią Gahunga, a po śmier-ci o. Guy Pinard'a – również pa-rafia Kampanga. Parafią kate-

powodu zatrzymanych. Zdziałał wiele dobra, ale ostatecznie przy-płacił to swoim życiem.

cdn

fot. Autor i Biuro Misyjne

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽³⁷⁾**O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD**

NABOŻEŃSTWO DO MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy związane jest z łaskami słynącym obrazem, namalowanym na Krecie, który w XV wieku został przewieziony do Rzymu, gdzie odbierał cześć w kościele augustianów przy via Merulana na wzgórzu eskwilińskim. Kościół został



jednak zniszczony przez wojska napoleońskie i zakonnicy przenieśli się na inne miejsce, zabierając cenny obraz ze sobą. W 1852 roku na opuszczone miejsce przybyli redemptoryści, którzy odbudowali klasztor i kościół i dzięki pomocy papieża Piusa IX w 1866 roku odzyskali także cenny wizerunek. Odtąd Matka Boska Nieustającej Pomocy stała się główną patronką zakonu, a wspomniany kościół Jej pierwszym sanktuarium. Obraz zasłynął licznymi łaskami i 24 czerwca 1867 roku został ukoronowany. Jego kult zaczął się rozpowszechniać po całym świecie. W roku 1876 ustanowiono święto Najświętszej Dziewicy Maryi pod wezwaniem Nieustającej Pomocy, z własnymi formularzami Mszy świętej i liturgii godzin. Przypada ono 27 czerwca.

Jedną z form kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy jest nieustanna nowenna odprawiana w każdą środę przez cały rok. Nabożeństwo to ma na celu rozbudzenie przyzwyczajenia nieustannej modlitwy oraz pogłębienie naszej nadziei i wiary w Opatrzność

Bożą. Oddając cześć Matce Bożej Nieustającej Pomocy zwracamy się do Niej z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze wstawiennictwo u Boga, oczekując od Niej „nieustającej pomocy”. Istnieje też „Litania do Matki Bożej Nieustającej Pomocy”, często odmawiana przez wiernych.

Nabożeństwo to, wraz z nabożeństwem szkaplerznym, towarzyszyło od samego dzieciństwa św. Janowi Pawłowi II. Już jako papież koronował w Wadowicach obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, czczony w Bazylice Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, w której przyjął chrzest. Koronował też osobiście wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy z sanktuarium w Jaworznie i z klasztoru karmelitanek bosych w Niedźwiadach koło Kalisza, a nadto jako pierwszy papież nawiedził kościół św. Alfonsa przy via Merulana i modlił się przed czcigodną ikoną maryjną. W swoich homiliach kilkakrotnie wspominał o nabożeństwie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.



Izba pamięci Kunegudy Siwiec w Stryszawie. Pozuje jej opiekunka, śp. Franciszka Bartkowska

Zauważmy, że w święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 27 czerwca 1955 r., odeszła do wieczności Służebnica Boża Kunegunda Siwiec OCDs, wielka czcicielka Matki Najświętszej. Był to ostatni akord jej życia w szkole Maryi, kiedy – to w myśl jej słów z *Nadprzyrodzonych oświeceń* zanotowanych przez ks. Bronisława Bartkowskiego, „sam Pan z Matką swoją wyszedł na jej spotkanie”.

1. Śr. Św. Justyna, męczennika (*święto*).
2. Cz. W r. 1984 † o. Rajmund od św. Jacka (Sapała). *Pierwszy Czwartek Miesiąca*.
3. Pt. *Świętych męczenników Karola Lwangi i Towarzyszy. Pierwszy Piątek Miesiąca*.
4. So. W r. 1987 † br. Walenty od Św. Rodziny (Płoskonka). *Pierwsza Sobota Miesiąca*.
- 5. Nd. NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.**

Kończy się okres wielkanocny.
Okres zwykły.

6. Pn. Najświętszej Maryi i Panny, Matki Kościoła (*święto*).
9. Cz. Jezusa Chrystusa, Najwyższego i wiecznego Kapłana (*święto*).
11. So. Św. Barnaby, apostoła.
- 12. Nd. Niedziela Najświętszej TRÓJCY (uroczystość).**
13. Pn. Św. Antoniego z Padwy, prezbitera i dra Kościoła.
- 16. Cz. NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA (uroczystość).**
21. Wt. Św. Antoniego Gonzagi, zakonnika.
22. Śr. Rocznica beatyfikacji św. Rafała Kalinowskiego (1983).
- 23. Cz. Narodzenie św. Jana Chrzciciela (uroczystość).**
- 24. Pt. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA (uroczystość).**
Święto Patronalne Naszej Parafii.
Światowy dzień modlitw o uświęcenie kapłanów.
25. So. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.
27. Pn. W 1955 r. zmarła w Stryświe Sługa Boża Kunegunda Siwiec OCDS.
28. Wt. Św. Ireneusza, bpa i męczennika.
- 29. Śr. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (uroczystość).**

CZERWIEC 2022



Zesłanie DUCHA Świętego



Najświętsza TRÓJCA



Apostołowie Piotr i Paweł

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI):**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

– czsowo zawieszona
KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

- w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 12:00 (obie schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- druga sobota miesiąca.

W czwartą niedzielę miesiąca w sprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W Pierwsze Piątki Miesiąca ADORACJA Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze lipiec/sierpień

Solenizantom obchodzącym swoje święto w czerwcu
a nade wszystko

o. Norbertowi Majchrowskiemu OCD i *o. Pawłowi Ferko* OCD

redakcyjnemu współpracownikowi

oraz *Innym* czerwcowym *Solenizantom* zakonnikom,

którzy pełnili posługę w Przemyślu

życzymy błogosławieństwa Bożego

przemyśki karmel



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁵⁰⁾

MATKA BOŻA WARECKA

Miasto Warka (ok. 12.000 ludności) położone nad Pilicą w południowej części ziemi mazowieckiej słynie od wieków nie tylko z piwowarstwa, ale też z handlu, patriotyzmu, judaizmu, hippiki i wielkiej pobożności. W mieście tym – w latach jego świetności – istniało aż siedem (7!) kościołów. Istnieje nawet podanie, jakoby ongiś przed wiekami księżna warszawska pisała do księżnej wareckiej wzdychając: „Kiedyż to nasza Warszawa będzie tak wielką, jak Warka?” W jednym z dawnych zachowanych kościołów do dziś znajduje się i odbiera cześć chluba, ozdoba i opiekunka miasta, Szkaplerzna Madonna – Matka Boża Warecka.

KOŚCIÓŁ

Lokacja Warki nastąpiła wg wielu źródeł pomiędzy rokiem 1284 a 1321. Po włączeniu Mazowsza do Korony (1529 r.) Warka stała się miastem królewskim. Franciszkanie do Warki przybyli za przyczyną Katarzyny z Boglewic Trzebińskiej ok. 1626 r., przywieźli oni ze sobą obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wznoszenie obecnej świątyni muryowanej rozpoczęto w 1632 r., a ukończono w roku 1746. W kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego znajduje się zdobiona kopuła. Ambona została wykonana w stylu rokokowym. Na sklepieniu świątyni znajduje się jedyna na Mazowszu sztukateria, reprezentująca ten sam styl. Konfesjonał został wykonany w stylu barokowym. W krypcie świątyni są umieszczone szczątki książąt mazowieckich, przeniesione ze zrujnowanego kościoła dominikańskiego: Trojdena I, Siemowita II oraz księżnej Anny Danuty, a także Marianny Zielińskiej, matki Kazimierza Pułaskiego. Kościół franciszkański do 1830 r. służył jako garnizonowy dla polskich żołnierzy raketników stacjonujących w War-

ce. Franciszkanie rezydowali przy kościele do 1864 r., kiedy dekretem carskim ich klasztor został skasowany. Po Powstaniu Styczniowym proboszcz parafii św. Mikołaja wraz z mieszkańcami Warki, aby ratować klasztor całe duszpasterstwo przeniósł do kościoła pofranciszkańskiego. Agresja Niemiec hitlerowskich zniszczyła Warkę, zapisując się w jej dziejach jako naj-



większe nieszczęście. Kościół franciszkański z obrazem Matki Bożej ocalał mimo, iż specjalnie był bombardowany. W 1993 r. erygowano przy nim parafię MB Szkaplerznej.

Dnia 8 marca 1664 r. zatwierdzone zostaje w Warce Bractwo Szkaplerza św. przez generała karmelitów bosych w Rzymie, o. Dominika od Trójcy Św.

W klasztorze wareckim w latach 1726–1728 przebywał O. Rafał Chyliński, heroicznie troszcząc się o ubogich mieszkańców Warki – beatyfikowany 9 czerwca 1991 r. przez św. Jana Pawła II. Do franciszkańskiej szkoły przyklasztornej uczęszczał bohater dwóch narodów: Polski i Stanów Zjednoczonych – Kazimierz Pułaski. Z Warką związany jest także bohater Powstania Listopadowego, Piotr Wysocki – który swe dzieciństwo spędził w pob-

liskim pałacu w Winiarach.

W roku 1761, w majątku Pułaskich w Winiarach gościł ks. Marek Jandołowicz – karmelita, późniejszy przywódca duchowy konfederatów barskich. Zarówno Józef Pułaski jak i ks. Marek, a następnie inni konfederaci barscy otaczali szczególną czcią Matkę Bożą i karmelitański szkaplerz święty. W roku 1768 Józef Pułaski, ojciec Kazimierza zawiera Maryi swoich synów przed walkami konfederackimi w kościele franciszkańskim oddając się pod opiekę Matki Bożej i ślubując przed Jej obrazem na wierność Bogu i Ojczyźnie, zawiesił szkaplerz na obrazie

Matki Bożej. Stąd wziął się w Warce Jej tytuł – Matka Boża Szkaplerzna.

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Autor obrazu nieznany, wymiary: 143×106 cm, olej na płótnie naklejony na deskę, pochodzenie nieznane (sprowadzony przez oo. Franciszkanów do Warki ok. 1626 r.), datowany na pocz. XVII w. lub koniec XVI w. Obraz przeszedł kilka konserwacji, ostatnią w 2014 r. Badania w podczerwieni i ultrafiolecie nie wykazują znaczących przemalowań obrazu, ale uzupełnienia i retusze, widoczne dobrze zachowane warstwy malarskie z I poł. XVII wieku, nie wcześniejsze jednak niż II poł. XVI wieku.

Motyw Matki Bożej z Dzieciątkiem na tle tronu był bardzo rozpowszechniony w malarstwie włoskim już od XIII w. Obraz należy do typu ikonograficznego *Hodegetria* – „ta, która wskazuje Drogę”. Matka wskazuje dłonią na Syna – Chrystusa. Staje się Przewodniczką ludu ku Zbawicielowi. Obraz należy do rodziny wizerunków, których pierwowzorem była ikona czczona w Konstantynopolu (podobnie

Na prawym ramieniu płaszcza Maryi widoczna gwiazda sześcioramienna – Jej symbol, albowiem Ona wśród gwiazd wybranych świeci najjaśniej, gdyż jest pełna łaski. Gwiazda Poranna, Jutrzenka – poprzedza przyjście Chrystusa i wydaje Go na świat. To także symbol Maryi jako tej, która wskazuje drogę i niesie otuchę, budzi i podtrzymuje nadzieję ludzi zdążających do nadprzyrodzonego celu



Obraz MB Szkaplerznej przed i po ozdobieniu sukienką oraz koronami



jak Matka Boża Częstochowska). Maryja ukazana jest frontalnie, w półpostaci na tle tronu, głowę trzyma prosto, lekko zwróconą w kierunku Chrystusa, patrzy wprost na widza. Na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko, dostojnym gestem prawej dłoni wskazując na Jezusa. Jest to wyraźne ukazanie wiernym Syna Bożego.

Chrystus znajduje się w pewnym oddaleniu od twarzy Matki, patrzy przed siebie, wznosi prawą dłoń w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma kulę zakończoną krzyżem. Chrystus nie jest niemowlęciem. Tłem obu postaci jest ciemnoczerwony tron ze złotym wykończeniem po obu stronach kompozycji.

życia. Maryja jako Orędowniczka, wspomagająca w trudnych okolicznościach życia doczesnego. Gwiazda jest też symbolem samego Chrystusa.

Już w II poł. XVIII w. wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem ozdobiono srebrnymi, trybowanymi sukienkami i koronami. Ustanowiono odpust w święto Matki Bożej z Karmelu, czyli Matki Bożej Szkaplerznej 16 lipca. Władysław Matlakowski (1850 – 1895) lekarz, tłumacz i pisarz pozostawił takie świadectwo: „Dawniej było tu silne tętno życia i płynęła chwała Boża, szczególnie podczas Adwentu, Majowego Nabożeństwa i na rozgłosny odpust na Matkę Boską

Szkaplerzną. Mury nie były w stanie pomieścić tłumów ludu, który przybywał zapisując się do Bractwa Szkaplerza”.

Przed obliczem Matki Bożej Szkaplerznej modliły się i oddawały pod Jej opiekę niezliczone rzesze wiernych, wypraszając i otrzymując potrzebne łaski. Udokumentowane są cztery przypadki uzdrowień. W 1901 r. – uzdrowienie ze stanu agonalnego Władysława Lubertówny, w 1930 r. cudowne uzdrowienie Haliny Lubertówny, w 1954 r. uzdrowienie Barbary Tomczyk i w 2017 r. Honoraty Szczepanik.

Obecnie kult nabiera rozmachu, czego dowodem jest: ufundowanie złotych koron ze złotych wotów, odnowienie i ozdobienie szlachetnymi kamieniami sukienek. Cudowny obraz Matki Bożej umieszczony jest w kasce pancernej i ognioodpornej, zasłaniany ofiarowanym ze względu na miłość do Matki Bożej drugim obrazem przedstawiającym Maryję z Dzieciątkiem i Jana Chrzciciela pędzla wybitnego malarza z 1630 roku Antona van Dycka – ucznia Rubensa. Skomponowane zostały dwie intrady na odsłonięcie i zasłonięcie obrazu.

Od wielu lat odmawiana jest Nowenna do Matki Bożej. Odbywają się procesje z wizerunkiem Matki Bożej podczas, których mieszkańcy Warki oddają się pod opiekę Bożej Rodzicielki.

20 maja 2018 roku – w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego odbyła się w Warce **koronacja obrazu Matki Bożej Szkaplerznej**.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

O Matko Pana Naszego Jezusa Chrystusa i nasza Matko, z największą ufnością przychodzimy dzisiaj przed Twój Święty, Ukoronowany, Warecki Obraz, aby błagać o pomoc Twoją. Nie liczymy na własne zasługi, ani na nasze dobre uczynki, ale tylko na nieskończone zasługi męki i zmartwychwstania Pana Jezusa i na Twoją niezrównaną miłość macierzyńską. Tyś patrzyła, o Matko, na rany Odkupiciela i na Krew Jego wylaną na krzyżu dla naszego zbawienia. Ty jesteś pierwszym świadkiem Jego zmartwych-

wstania. Tenże Syn Twój, umierając, dał nam Ciebie za Matkę. Ciebie więc o Matko Boża Szkaplerzna, przez bolesną mękę, śmierć i zmartwychwstanie Twego Boskiego Syna, przez niewypowiedziane cierpienia Twego Serca o Współodkupicielko, prosimy najgoręcej wyjednać nam u Serca Jezusowego tę łaskę (*chwila ciszy, ale także spontanicznie można wypowiadać swoje prośby*), o którą w tej nieustannej nowennie każdy z nas pokornie prosi, a my z radością wychwalać będziemy Twoje miłosierdzie przez całą wieczność. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Jednego Serca...

Do wiersza Adama Asnyka *Jednego serca...* Czesław Niemen skomponował muzykę, która wraz z tekstem porusza do głębi, zwłaszcza w takich okolicznościach, w jakich ja się znalazłam.

Będąc w Przemyśle zostałam poproszona o zaopiekowanie się dziewczyną, która nie mogła poruszać się o własnych siłach, a miała wziąć udział razem z innymi osobami mniej lub bardziej niepełnosprawnymi w pielgrzymce do Krakowa, także do Wadowic i Łagiewnik. W Łagiewnikach grupa miała wziąć udział we Mszy Świętej. Zgodziłam się i następnego dnia o poranku autokar wyruszył w drogę. Pogoda nie była sprzyjająca – było pochmurno i w końcu zaczął padać deszcz.

Każdej osobie towarzyszył ktoś z rodziny – lub tak, jak w przypadku tej dziewczyny – opiekun.

Gdy byliśmy już kawałek drogi od Przemyśla – uczestnicy wycieczki zaczęli śpiewać. Bez śpiewników – potrafili śpiewać wielozwrotkowe piosenki. I o dziwo nie były to typowe, zwyczajowo śpiewane przy takich okazjach biesiadne piosenki, o nie zawsze do zaakceptowania treści – lecz piękne pod względem poetyckim i muzycznym pieśni. Okazało się, że osoby te przebywały w domu całodniowej opieki i jednym z zajęć prowadzonych przez pracowników tego ośrodka – była nauka pamięciowa tekstów pieśni i melodii.

Wśród uczestników pielgrzymki, był młodzieniec, któremu towarzyszyła matka.

Zaczął go prosić, aby zaśpiewał.

I wtedy – pięknym tenorem – z nadzwyczajnym wyczuciem – zaczął śpiewać:

Jednego serca! Tak mało, tak mało!

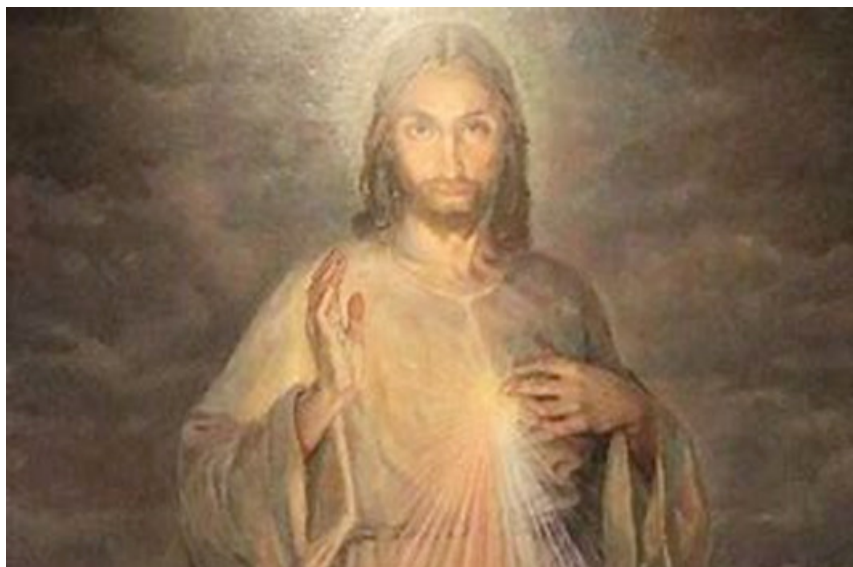
Jednego serca trzeba mi na ziemi!

Co by przy mojej miłości zadrżało,

A byłbym cichym pomiędzy cichymi

*Jednych ust trzeba! Skąd bym wieczność całą
Pił napój szczęścia ustami moimi,
I oczu dwoje, gdzie bym patrzył śmiało,
Widząc się świętym pomiędzy świętymi.*

*Jednego serca i rąk białych dwoje!
Co by mi oczy zastąpiły moje,
Bym zasnął słodko, marząc o aniele,
Który mnie niesie w objęciach do nieba;*



*Jednego serca! Tak mało mi trzeba,
A jednak widzę, że żądam za wiele!*
[...]

Gdy pieśń wybrzmiała – w autokarze zapadła cisza. Mnie wzruszenie chwyciło za gardło. Śpiewał młody człowiek, który podobnie jak większość uczestników pielgrzymki, poruszał się tylko z pomocą wózka inwalidzkiego. Każdego dnia potrzebował pomocy w najprostszych czynnościach.

Miesiąc czerwiec – jest miesiącem *Serca Chrystusowego* – tego *Jednego Serca*, w którego objęciach można być niesionym do nieba, stać się cichym, pomiędzy cichymi, i świętym pomiędzy świętymi. I nie jest to żądanie zbyt wielkie – bo *Chrystus Miłosierny* czeka z otwartymi ramionami na każdego z nas – niejednokrotnie bardzo już utrudzonego i znękanego, może tracącego nadzieję.

Jednego Serca – trzeba nam na ziemi – Serca Jezusowego.

(fot. – źródło–Internet)

FURTA CZYNNA:

oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30

w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć

(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw.
św. Teresy od Jezusa w Przemyśle. Redakcja:
o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Cekiera
OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna
Potocka POAK; Czesław Szatyga (DTP)

Adres e-mail: krzysztof.gorski.oed@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Kar-
melińska 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **Sanset** – Adres:
ul. Sportowa 1, Przemyśl–Ostrów; 16671 02 22;
663 058 828; www.sanset.pl





I-SZE UDERZENIE BOŻEGO SERCA:

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego.

To wezwanie możemy rozpatrywać na dwa sposoby. Po pierwsze jako wyraz dogmatu trynitarne, to znaczy: Syn zrodzony został przez Ojca przed wiekami, czyli zanim czas zaistniał, w wieczności. Z drugiej strony Ten Syn, jak wierzymy, stał się Człowiekiem, otrzymał Imię Jezus

i Jego Serce ludzkie jest zarazem Sercem Syna Ojca Przedwiecznego.

Paradoks: to, co jest poza czasem, poza wszelkim pojęciem, staje czymś namacalnym, co można przebić włócznią... Ale to wezwanie mówi nam nie tylko o Wcieleniu i jego dramacie. Mówi także coś o naszych sercach, które są zakotwiczone w Bogu, ponieważ to Bóg nas stworzył, nie zły duch, i to Boga podobieństwo nosimy w sobie.

**Jezu, uczyn serca nasze według
Serca Twego.**

s. Maria Magdalena od Krzyża ocd

WITRAŻE

Cała widzialność była po Twojej stronie
dowód wspaniałej niewidzialności
jeszcze niedawno
po siódmym dniu nastawał ósmy
nasz pierwszy poranek w Tobie

Ale zaczęliśmy igrać z ogniem
z palącym jadem na dnie słów
na dnie obietnic Tobie skradzionych

Bawiliśmy się ciałem
Ty przyszedłeś w ciele
bawiliśmy się śmiercią
zmartwychwstałeś za nas

Skruszeni albo zuchwali
wciąż jeszcze przed Twoim Obliczem

Ktoś pierwszy krzyknął że Cię nie ma
więc szkiełka widzialności
poukładane w witraże
rozświetlamy swoim własnym światłem
wygłaszając opinie o tamtej stronie
gdzie nie ma i nie było nikogo

Co teraz zrobisz?

KIM ON JEST?

Jeśli to deszcz, z jakiego jest Nieba?
jeżeli światło, to w czym spojrzeniu?
Jeśli to cisza, Kto mi ją otwiera?
a jeśli ogród, Kto w nim jest zielenią?

**Boża Miłość – morska głębina
w której tonie moja nieprawość
Ład ukryty, ku któremu płynę
Jezus – moje zmartwychwstanie**

Wiem, że to ja jestem Twym mieszkaniem
wiem, gdy przychodzisz mrok uciszać Pieśnią
lecz czasem w Sobie wyznaczasz spotkanie
Czasami w Tobie... gdzie wtedy jesteśmy?

Jeśli to czas, dotykam i wierzę
jeżeli wieczność, to cisza Twej Rany –
gęstwina Krzyża z daleka od ścieżek
zanurza w Świecie – w Tobie, Zmartwychwstały

Jeśli to dzień, mówisz mi Kim jesteś
a pośród nocy ukrywasz mnie w Sobie
Głęboko w ciszy bije Twoje Serce
głęboko w Słowie słuchasz co odpowiem



W MIESIĄCU CZERWCU UWIECZNILIŚMY NA FOTOGRAFIACH...



Bierzmowanie w naszej parafii 12. maja 2022 r. Karmelu udzielał ks. bp Krzysztof Chudzio.

Na fotografii oprócz bierzmowanych ks. prałat i dziekan Mieczysław Rusin, proboszcz archikatedry przemyskiej oraz o. Krzysztof Górski i o. Andrzej Cekiera



Uroczystość I Komunii Świętej 1 maja 2022 r. Na zdjęciu uczniowie: SP 11, SP I. Newtona, Szkoły Muzycznej i 2 dziewczynki z Anglii wraz o. Andrzejem Cekierą i katechetką s. Dorotą Burczyk.
fot. – Rafał Niebieszczński